



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 3 (217)

MARZEC 2013 ROK

ISSN 1426-0042
CENA 2,00 zł



Foto: T. Orłowska

*Niech Zmartwychwstanie Chrystusa, które niesie odrodzenie duchowe,
napelni Państwa spokojem i wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość...
życzy Redakcja „Echa Końskowoli”*



„Nie święci garnki lepią” art. str. 11



Wiadomości z Pożowskiej

Szkoła Podstawowa im. Adama Chmielowskiego w Skowieszynie

Dnia 20 lutego 2013 r. odbyła się XXX Sesja Rady Gminy Końskowola, podczas której podjęto uchwałę o zamiarze likwidacji Szkoły Podstawowej w Skowieszynie. Decyzja ta, wielokrotnie rozważana i konsultowana (choćby podczas zebrania z rodzicami i nauczycielami 13 stycznia 2012 r.), nadal budzi wiele emocji. Dotychczas na terenie naszej gminy zlikwidowano szkoły w Lesie Stockim oraz Sielcach.

Podczas Sesji Rady Gminy obecni byli Dyrektor oraz nauczyciele Szkoły Podstawowej w Skowieszynie. Społeczność szkolna, rodzice uczniów oraz nauczyciele z Dyrektorem Zbigniewem Śliwińskim na czele, ostro sprzeciwili się likwidacji szkoły – ze względu na dobro dzieci. Dyrektor zwrócił się do Władz Gminy oraz Radnych z prośbą o ponowne rozważenie sytuacji – przed podjęciem głosowania. W kilku słowach zwrócił uwagę na zalety istnienia szkoły w Skowieszynie, która daje nie tylko edukację, ale także możliwość spędzenia czasu po zajęciach lekcyjnych i jest miejscem bliskim uczniom. W przypadku zamknięcia szkoły, poza koniecznością dojazdów i aklimatyzacji dzieci w Zespole Szkół w Końskowoli, pozostałaby do rozwiązania kwestia utraty pracy przez dotychczas zatrudnianych nauczycieli.

Trudną decyzję rozważano od kilku lat – głównie ze względów ekonomicznych. Koszty utrzymania Szkoły Podstawowej im. Adama Chmielowskiego w Skowieszynie, w przeliczeniu na ucznia, znacznie przewyższają dotacje kierowane do pozostałych tego typu placówek. Ponadto w roku szkolnym 2012/2013 uczęszcza do niej zaledwie 34 dzieci (klasy I – VI), a oddział przedszkolny liczy 13 wychowanków. Zgodnie z prognozami sporządzonymi na podstawie danych USC, trudno liczyć na wzrost liczby uczniów w tej szkole. W placówce zatrudniono 8 nauczycieli na pełnych etatach oraz dwóch w niepełnym wymiarze czasu pracy. Radni znaczną większością głosów **zaaprobowali uchwałę o zamiarze likwidacji Szkoły Podstawowej im. Adama Chmielowskiego w Skowieszynie.**

W związku z niżem demograficznym podobne decyzje – likwidacji kolejnych placówek – podejmowane są w wielu miejscowościach. Z najbliższego terenu: Radni Powiatu Puławskiego zadecydowali m.in. o likwidacji ponadgimnazjalnego Zespołu Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w pobliskim Żyrzynie z dniem 31 sierpnia 2013 r. (Uchwała Nr XXVI/200/2013 w sprawie zamiaru likwidacji szkół wchodzących w skład Zespołu Szkół w Żyrzynie). W przypadku szkół podstawowych, w 2011 roku w Gminie Kurów zlikwidowano szkołę podstawową w miejscowości Dęba, a także szkoły filialne w Kłodzie, Łąkoci i Płonkach (uczęszczali do nich uczniowie klas I – III). Natomiast w pobliskich Klementowicach od blisko dziesięciu lat Zespół Szkół Agrobiznesu z powodzeniem prowadzi Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych „Wspólna Szansa”.

Szkoła Podstawowa w Skowieszynie nie zostanie zamknięta. Placówkę poprowadzi Stowarzyszenie Na Rzecz Wspierania Edukacji, Kultury i Sportu „Wspólnie”. Uczniowie będą mogli nadal uczęszczać do szkoły w swojej miejscowości.

Aglomeracja – zebrania wiejskie

W najbliższym czasie odbędą się zebrania mieszkańców wsi związane z aglomeracją. Ustalono następujące terminy:
Młynki 18 marca 2013 r. godz. 16.00
Wronów 18 marca 2013 r. godz. 18.00
Witowice 19 marca 2013 r. godz. 16.00
Opoka 19 marca 2013 r. godz. 18.00.

Fundusz sołecki

Podobnie jak w latach poprzednich, podczas XXX Sesji Rady Gminy Końskowola podjęto decyzję o niewyodrębnianiu funduszu sołeckiego w budżecie gminy na rok 2014.

Środowiskowy Dom Samopomocy

Podczas sesji omówiono również działalność Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli. Radni mieli możliwość zapoznania się ze sprawozdaniem z działalności ośrodka w roku 2012, Komisja Oświaty podczas spotkania z Dyrektorem P. Iwoną Stochmal przeanalizowała działania podejmowane przez ŚDS. Wyrażono wiele słów uznania i gratulacji dla Dyrekcji oraz Pracowników Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli. Sprawozdanie z działalności placówki w 2012 r. zaopiniowano pozytywnie, życząc dalszej równie owocnej pracy.

Agnieszka Brzozowska

Gminne Przedszkole w Końskowoli informuje, że w dniach od 01.03.2013 r. do 29.03.2013 r. są wydawane „**Karty przyjęć dzieci do przedszkola**” na rok szkolny 2013/2014. Zainteresowanych Rodziców prosimy o zgłaszanie się do pokoju intendenta w godzinach 6.00 – 16.00.

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do **kwietniowego numeru „Echa Końskowoli”** do końca marca 2013 r. Można je przekazać osobiście w GOK-u, przesłać na **adres e-mail: gok_brzozowska@wp.pl** lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. **81 881 62 69** lub **502 690 644**. Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy. Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.

Agnieszka Brzozowska

Uprzejmie informujemy, że **punkt konsultacyjno-informacyjny dla osób (rodzin) z problemem uzależnień** oraz przemocy przeniesiony jest do Gminnego Ośrodka Kultury. Czynny jest w środy od godz. 8.30 do 10.30.

Zapraszamy na **wystawę i kiermasz palm, pisanek, kraszanek i innych ozdób wielkanocnych** wykonanych przez dzieci i twórców ludowych działających w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli, który odbędzie się w dniach 16 oraz 26 marca 2013 r. w godz. 10.00 – 16.00 w GOK-u.

Ochotnicza Straż Pożarna w Końskowoli poszukuje zdjęć, dokumentów oraz innych rzeczy związanych z historią naszej jednostki. Być może niektórzy mieszkańcy naszej miejscowości, a może gminy, posiadają w swoich zbiorach fotografie bądź inne pamiątki związane z historią Ochotniczej Straży Pożarnej w Końskowoli. Jeżeli chcieliby państwo pomóc nam w stworzeniu galerii związanej z historią naszej straży pożarnej prosimy o kontakt pod adresem email: osp.konskowola@wp.pl. Z góry dziękujemy.

Centrum Wspierania Przedsiębiorczości „Konekt” Sp. z o.o. – oddział w Końskowoli zaprasza do korzystania z usług doradczych w zakresie przedsiębiorczości, które będą odbywać się w każdą środę w godzinach 14.00 – 16.00 w Gminnym Ośrodku Kultury przy ul. Lubelskiej 93. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 537 355 100 lub na stronie www.cwpkonekt.pl.

SKUP I ZBIÓRKA BUTELEK I SUROWCÓW WTÓRNYCH

MAKULATURA
BUTELKI RÓŻNE
SZKŁO BIAŁE I KOLOROWE
FOLIA PRZEZROCZYSTA I KOLOROWA
PLASTYKI RÓŻNE
PUSZKI ALUMINIOWE, BLASZANE,
BANIAKI, KARNISTRY

CENY KONKURENCYJNE
PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

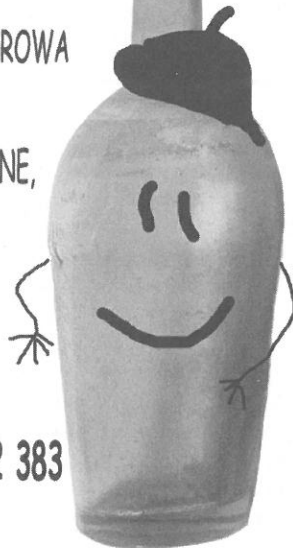
TOMASZ SIWIEC

HURTOWNIA BUDOWLANA P.P.H.U.T-R BUD

KARMANOWICE

TEL: 697 690 727, 691 122 383

www.trbud.pl



AGENCJA UBEZPIECZENIOWA PZU SA MARZENA KAMIŃSKA

UBEZPIECZENIA:

- majątkowe
- komunikacyjne
- rolne
- wypadkowe
- turystyczne
- na życie
- bezprowizyjne wpłaty blankietów



ZMIANA MIEJSCA SIEDZIBY:

Nowy adres:

ul. LUBELSKA 87 (naprzeciwko Domu Handlowego)
24 - 130 KOŃSKOWOLA

Nowe godziny otwarcia.

Zapraszamy!

Tel. 691 371 246 Marzena Kamińska

www.agentpulawy.pl

marzkaminska@agentpzu.pl

Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli

ul. Pożowska 8, 24-130 Końskowola, tel. 81 889 06 00, fax 81 889 06 53
www.wodr.konskowola.pl, e-mail: wodr@wodr.konskowola.pl

organizuje

Kiermasz Roślin Ozdobnych

28 kwietnia 2013 r. - niedziela - od godziny 8⁰⁰
na terenach wystawowych LODR w Końskowoli

W ofercie duży wybór kwiatów balkonowych,
rabatowych, bylin, krzewów ozdobnych,
środków do produkcji

Jednocześnie będzie możliwość wypełnienia
wniosków o dopłaty bezpośrednie.

Szczegółowe informacje dla wystawców
na stronie www.wodr.konskowola.pl
oraz pod nr tel. 81 889 06 76, 601 184 278

Serdecznie zapraszamy!

Bank Spółdzielczy w Końskowoli – bezpieczeństwo i nowoczesność

Rok 2013 to dla Banku Spółdzielczego w Końskowoli już 35 rok samodzielnej działalności. Jest to okazja do wspomnień, jak również planowania dalszych kroków mających na celu przyszły rozwój. Od chwili powołania Bank niesie wsparcie i pomoc prowadzącym gospodarstwa rolne oraz zakłady rzemieślnicze. Jesteśmy Bankiem „lokalnym”, żyjącym problemami środowiska, w którym działamy. Kapitały Banku to w 100% kapitał polski. Prowadzimy kompleksową obsługę finansową osób fizycznych i klientów instytucjonalnych oraz jednostek samorządu terytorialnego. W ciągu ostatnich lat Bank Spółdzielczy w Końskowoli stał się nowoczesną, dobrze zorganizowaną i sprawnie zarządzaną organizacją finansową. Profesjonalna kadra, nowoczesna obsługa, szeroka gama produktów spełniająca aktualne oczekiwania Klientów, to nasze atuty.

Nasz Bank dzięki połączeniu tradycji z nowoczesnością, stał się placówką uniwersalną, świadczącą usługi dla ceniących sobie stabilność, rzetelność i zaufanie. Nie boimy się silnej konkurencji, która stawia przed nami coraz większe wyzwania. Mimo ogromnej konkurencji banków komercyjnych od lat konsekwentnie pozyskujemy nowych klientów. Posiadamy szeroką i stale aktualizowaną, a także - co istotne - tanią ofertę. Z aktualną ofertą Banku oraz ciekawymi promocjami można zapoznać się na stronie internetowej www.bskonskowola.pl. Staramy się również dostosować do potrzeb rynku i nawet najbardziej wymagających klientów. Polecamy karty płatnicze i kredytowe. Nasi Klienci mają do dyspozycji liczną sieć placówek i bankomatów. Mogą również obsługiwać swoje konta przez Internet i telefon komórkowy. Bank oferuje:

- szybkie i wygodne prowadzenie rozliczeń w złotych i w złotówkach,
- szeroką ofertę kont osobistych i na działalność gospodarczą,
- karty płatnicze systemu VISA,
- bogatą ofertę kredytów gotówkowych, na cele mieszkaniowe, pożyczek hipotecznych i kredytów konsolidacyjnych,
- bogatą ofertę kredytów obrotowych i inwestycyjnych dla biznesu i rolnictwa,
- ubezpieczenia majątkowe i na życie – Bank współpracuje z firmą Ubezpieczeniową Concordia,
- sieć ponad 4000 bankomatów w całej Polsce.
- bankowość internetową

Dotychczasowa polityka prowadzona przez Zarząd sprawiła, iż Bank Spółdzielczy w Końskowoli cieszy się dziś dobrą kondycją finansową. Inwestowanie w sprzęt i nowe technologie pozwalają na świadczenie usług na coraz wyższym poziomie i rozszerzanie skali działalności. Bardzo dobra oferta Banku, elastyczność działania, a przede wszystkim konkurencyjne oprocentowanie sprawiają, że z roku na rok przybywa w naszym Banku Klientów. Aktualnie zaufało nam ponad 3700 klientów przedsiębiorców, rolników i osób fizycznych.

To, co wyróżnia Bank to:

- *Proces decyzyjny jest szybki*, ponieważ Centrala Banku znajduje się w Końskowoli,
- Każdy Klient Banku ma możliwość rozmowy o sprawach dotyczących jego biznesu z osobami podejmującymi decyzje, a nie pośrednikami jak w innych bankach,
- Dla Banku ważna jest historia działalności Klienta, jego marka i prestiż na rynku lokalnym - bo to także rynek działania Banku,
- Swoim Klientom zapewnia elastyczne podejście do ich problemów.
- W swojej działalności nie opiera się na utartych schematach ponieważ wsparcia finansowego udziela człowiek a nie systemy,

- Wspieranie inicjatyw mających na celu rozwój środowiska lokalnego.

Bank inwestuje w kapitał ludzki, bo cóż warto byłoby nawet najnowsze komputery i technologie bez wiedzy i kompetencji pracowników. Obecnie Bank zatrudnia 34 pracowników. Dotychczasowa historia naszego Banku nie była wolna od trudnych okresów. W codziennej pracy wielokrotnie Bank stawał przed trudnymi wyborami, które mogły zaważyć na jego losach. Trudne lata 90-te wymagały ostrożności i konieczności budowania siły kapitałowej Banku. Dzięki odpowiedniemu zarządzaniu i solidnej pracy wszystkich pracowników Bank osiąga wyniki gwarantujące bezpieczeństwo zgromadzonych środków udziałowców i klientów. **Bank Spółdzielczy w Końskowoli jest bezpiecznym bankiem.** Depozyty gromadzone w naszym Banku są objęte polskim systemem gwarantowania przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny (BFG), instytucję chroniącą środki pieniężne zgromadzone w bankach, Gwarancjami BFG w 100 % objęte są środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych w Banku Spółdzielczym w Końskowoli przez jedną osobę, do równowartości w złotych 100 tys. euro.

Oprócz działalności czysto finansowej ważny był i pozostał aspekt działalności społecznej; wspieranie społecznych inicjatyw i działań, instytucji pożytku publicznego, szkół i stowarzyszeń. Bank wspiera inicjatywy podejmowane na rzecz dzieci i młodzieży, związane przede wszystkim z wyrównywaniem szans dzieci z różnych środowisk. Sponsorujemy m.in. GOK w Końskowoli, Klub Sportowy „Powiślak” w Końskowoli, Ochotnicze Straże Pożarne, Drużynę Harcerzy oraz dzieci i młodzież tańczącą przy „Domu Chemika” w Puławach.

Bank Spółdzielczy w Końskowoli należy do jednych z najefektywniejszych Banków Spółdzielczych w Polsce, co potwierdzają nagrody uzyskiwane przez Bank w konkursach i rankingach organizowanych przez Zrzeszenie BPS, do którego należy, jak również przez fachowe miesięczniki i Krajowy Związek Banków Spółdzielczych. Dwukrotnie w latach 2004 i 2006 Bank zajął I miejsce w rankingu Krajowego Związku Banków Spółdzielczych na Najlepszy Bank Spółdzielczy w swojej grupie bilansowej.

Kapituła IX edycji Konkursu „Bank Przyjazny dla przedsiębiorców” przyznała Bankowi za 2007 rok tytuł „Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców”. W 2008 roku w konkursie organizowanym przez miesięczniki „Bank” i „Nowoczesny Bank Spółdzielczy” Bank Spółdzielczy w Końskowoli zajął VI miejsce w Polsce i zdobył Nagrodę specjalną w kategorii „Wyróżniające się banki spółdzielcze”. Bank otrzymał zaszczytne honorowe wyróżnienie. Kolejne lata nie były gorsze. W 2011 roku Bank Spółdzielczy w Końskowoli otrzymał dwa kolejne wyróżnienia; w XII edycji Rankingu Krajowego Związku Banków Spółdzielczych „Najlepszy Bank Spółdzielczy w Polsce” i w konkursie „Najlepszy Bank Spółdzielczy w 2011 roku” w Grupie BPS. W kolejnym 2012 roku Bank nasz został laureatem XXXX edycji nagrody „Orzeł Agrobiznesu”

Bank intensywnie rozwija się, prowadzi systematyczne inwestycje mające na celu poprawę komfortu obsługi Klientów. W ciągu czterech lat otworzyliśmy 7 naszych placówek na terenie Końskowoli, Puław i Dębina. Centrala Banku znajduje się w Końskowoli przy ulicy Lubelskiej 91A. Kolejne placówki to: Filia w Końskowoli przy ulicy Pożowskiej 2, w Puławach Filia przy ul. Grabskiego 4 (Urząd Skarbowy), Filia przy ul. Kołłątaja 26, Punkt Kasowy przy ul. Partyzantów 39B, Punkt Kasowy przy ul. Tysiąclecia 13 (Zakłady Azotowe Puławy), Punkt Kasowy przy ul. Lubelskiej 55, Filia w Dęblinie przy ul. Stężyckiej 2.

Zapraszamy do naszych placówek.

Ewa Domagała – Członek Zarządu ds. handlowych

Relacje Świadków - Władysław Litwin

W 1944 roku skończyłem 17 lat. Okupację niemiecko-ukraińską lat 1941-1943 udało mi się przeżyć w ciągłym strachu o utratę życia. Świadomie piszę, że była to także okupacja ukraińska, ponieważ była ich policja w służbie niemieckiej. Policja, wykonując polecenia Niemców w sprawie kontyngentu ludzi na roboty do Rzeszy, zbożowego czy mięsnego zawsze obciążała ponad miarę ludność polską. Za niewywiązywanie się z obowiązku dostaw karano biciem nawet tych Polaków, którzy permanentnie kontyngent oddawali. Poszkodowani Polacy nie skarżyli się nikomu na swój los, bo nie mieli komu, chcieli przeżyć wojnę i cieszyli się, że ciągle żyją.

W marcu 1944 roku ziemię tarnopolską wyzwolili Rosjanie, a w kwietniu zarządzili mobilizację wszystkich mężczyzn od 18 do 55 lat - Polaków do WP a Ukraińców do Armii Radzieckiej. W maju powołano rocznik 1927 do *Istrebitelnych Batalionów* (I B). Mieliśmy wówczas po 17 lat, kiedy zostaliśmy żołnierzami w rejonie (powiecie) Hłuboczek Wielki. Po krótkim przeszkoleniu bojowym, pełniliśmy wartę przed budynkami władz rejonowych, ochranialiśmy wiadukty, stacje i tory kolejowe. Razem z żołnierzami radzieckimi likwidowaliśmy bandytów UPA, którzy napadali na Polaków.

Szczególne nasilenie działalności band UPA miało miejsce jesienią 1944 r. Sprzyjały temu krótkie dni a dłuższe noce, podczas których mogli się przemieszczać, szkolic rekrutów, uzupełniać zaopatrzenie - bo nie było wojska w terenie, gdyż cały wysiłek zbrojny skierowano na front, gdzie rozstrzygały się losy wojny. Dezercja nacjonalistów ukraińskich z Armii Radzieckiej na skutek hasła, głoszących że *lepiej zginąć za Ukrainę niż za imperium rosyjskie*, dawała rezultaty. Przybywało wojaków, więc UPA tworzyła sotnie, które potrzebowały żywności, siły pociągowej oraz różnego sprzętu do egzystencji zbiorowej. Napadali na polską ludność, którą sadystycznie mordowali, majątek rabowali a budynki palili.

17 grudnia w środku wsi przed pocztą w Ihrowicy rozstrzelano dwóch starszych Polaków. Jana Białowąsa (Głombę) i Stanisława Migalę, którzy pilnowali magazynu zbożowego w domu ludowym. Uczynili to banderowcy, ponieważ planowali napad na Polaków, w Wigilijny Wieczór. Likwidując uzbrojonych Polaków, pozbywali się przeszkody, by nie zakłócono planowanego napadu i nie zaalarmowano społeczności polskiej, która mogłaby się ukryć.

Wojskowy Komendant Rejonowy Hłuboczek Wielkiego, obawiając się wzrostu siły banderowskiej, postanowił zorganizować posterunek *Istrebitelnoho Batalionu* w Ihrowicy. Żołnierzami posterunku mieli zostać chłopcy rocznika 1927, przeszkoleni wojskowo, których rodziny mieszkają w Ihrowicy. Wspomniany rocznik Polaków to przedwojenni harcerze, więc znali się dobrze, a przy tym byli zdeterminowani i pełni zapału do obrony swoich rodzin. Ponadto, byliśmy najstarszymi żołnierzami, którzy mogli to robić. Starsi od nas walczyli na wojnie. Na nas spoczywał moralny obowiązek - musieliśmy bronić nasze rodziny.

Potyczek z banderowcami mieliśmy już kilka, ale ta 24 grudnia 1944 roku była najdotkliwsza, z uwagi na zasadzkę i liczebność bandytów. 23 grudnia został zorganizowany posterunek I. B. w domu ludowym. Komendantem został lejttnant Demianenko. Przez całą noc patrolowaliśmy wieś i było spokojnie. Rano 24 grudnia komendant wyznaczył st. sierż. Siemionowa na dowódcę patrolu, którego zadaniem było sprawdzenie co się dzieje na kol. Chomy. W składzie patrolu byli: Kazimierz Nakonieczny, Kazimierz Litwin i ja, Władysław Litwin. Mieliśmy pojechać furmanką do sołtysa na Chomach, a następnie do doliny Tyczkowskiego. Naszym zadaniem było sprawdzenie, czy w pobliżu Ihrowicy nie ma koncentracji band UPA, ponieważ mieszkańcy zgłaszali, że na kolonii Chomy kręcą się jacyś obcy osobnicy.

Kiedy st. sierż. załatwił sprawę u sołtysa, udaliśmy się we wspomnianym kierunku. Furmanka jechała przodem, my szliśmy po bokach. Idąc, zbliżaliśmy się do pierwszych zabudowań. Nagle, zobaczyliśmy między drzewami czterech

biegnących pochylonych mężczyzn. Kazimierz Litwin pierwszy zauważył banderowca stojącego za rogiem domu, z bronią gotową do strzału. On pierwszy oddał strzał w jego kierunku. Okazało się, że była to zasadzka, za sprawą której otwarto do nas ogień z broni maszynowej. Rzuciliśmy kilka granatów w ich kierunku, które powstrzymały strzały. Wtedy padł rozkaz - wycofujemy się! Za moment sierż. Siemionow krzyknął - *nie brosjcie mienia!* (nie zostawiajcie mnie), bo został ranny. Nie chciałem go zostawić, ale sam nie mogłem go przyciągnąć bliżej, gdyż to był rostry mężczyzna. Skierowany w naszą stronę ogień z broni maszynowej był dość silny i nie pozwalał na jakiegokolwiek ruchu. Kiedy puściłem sierżanta, popełnił samobójstwo - zastrzelił się z automatu. Skorzystałem z chwilowej ciszy w ostrzale. Zerwałem się i zacząłem uciekać, wybiegłem na pole i padłem. Do Kazika Litwina krzyknąłem - *Kazik uciekajmy!* Biegnać obejrzałem się i zobaczyłem, że Kazika Litwina ścigało dwóch banderowców. Odległość między nimi wynosiła około 40-50 metrów. Ponownie krzyknąłem - *Kazik uciekaj!* - i wystrzeliłem dwa lub trzy razy. Gdy banderowcy otworzyli ogień, rzuciłem w ich kierunku granat. Upadłem i pomyślałem, że pozostał mi ostatni granat, który będzie dla mnie, bo nie poddam się żywy. Znowu zerwałem się i uciekałem. Dobiegłem do pierwszych zabudowań na Głębokiej Dolinie, więc drzewa i budynki już mnie chroniły.

Kazik Nakonieczny uciekał po mojej lewej stronie, między krzakami, które go zasłaniały. Biegając przez Ihrowicę, w kierunku domu ludowego, ostrzegałem napotkanych Polaków, że banderowcy przygotowują się do mordowania. Upewniłem się, że strzały z Głębokiej Doliny były słyszalne, więc Polacy rozumieją grozę sytuacji.

Przy domu ludowym stały dwie furmanki, gdyż nasz dowódca Demianenko, planował pojechać nam na pomoc. Kiedy meldowałem co się wydarzyło, przybiegł również Kazimierz Nakonieczny i opowiedział co widział, jak uciekł z zasadzki i jak ocenia sytuację. Dowódca natychmiast rozpoczął organizację obrony domu ludowego. Był zmartwiony, bo nadchodził wieczór i jeszcze nie wrócili wszyscy chłopcy zwolnieni na posiłek i podzielenie się opłatkiem z rodziną.

Kiedy rozważaliśmy z dowódcą, jak należy się przygotować do nadchodzącej nocy, od strony Tarnopola nadjechała furmanka, którą jechało dwóch ruskich żołnierzy i kobieta sierżant. Zmierzali przez Ihrowicę do wsi Mszaniec, oddalonej 7 km. Nasz dowódca ich zatrzymał i skierował do domu ludowego. Dzień się kończył i robiło się szaro, na wsi jeszcze panował spokój. W tym czasie w Ihrowicy był naczelnik NKWD z Hłuboczka, mjr Lebiediew, którego powiadomiliśmy o zjściu, śmierci st. sierż. Siemionowa oraz o niebezpieczeństwie napadu UPA na Ihrowicę. Naczelnik natychmiast odjechał i obiecał przysłać pomoc.

Obaj z Kazikiem Nakoniecznym byliśmy bardzo zmęczeni i głodni, więc poprosiliśmy dowódcę o zezwolenie pójścia do domu na posiłek. Demianenko zezwolił wyjść, ale tylko blisko domu ludowego i w razie niebezpieczeństwa natychmiast wrócić. Ponieważ do własnych domów mieliśmy daleko, więc poszliśmy do mojego wujka Antoniego Białowąsa (Wusaja). Zaproszono nas do stołu. W czasie dzielenia się opłatkiem, wujek się rozplakał, jak gdyby przeczuwał, że są to ostatnie chwile jego życia. Powiedział, że ma dwóch synów na wojnie i obawia się, że nie doczeka ich powrotu.

Kiedy opowiadaliśmy przy stole o zasadzce banderowców na nasz patrol i szczęśliwej ucieczce, usłyszeliśmy strzały broni maszynowej i dzwonek z plebanii. Wybiegliśmy obaj z Kazikiem, kierując się do domu ludowego, który był w tym czasie ostrzeliwany. Widzieliśmy jak nasi chłopcy odpowiadają ogniem. Kiedy napastnicy przzerwali strzelać z broni maszynowej, duża grupa banderowców weszła na szosę przy kościele i plebanii, od strony kolonii Kalinka. Bandyci zatrzymali jadącą furmankę, którą jechało dwoje ludzi. Kobieta ściągnęła z wozu i rozstrzelali. Była to Franciszka Kocaj z Berezowicy Małej Polka, którą odwoził do Tarnopola z całym dobytkiem na wyjazd do Polski sąsiad Ukrainiec, po wymordowaniu jej wioski 23 lutego 1944 r. Jej mąż

Franciszek, walczył w tym czasie o Warszawę w szeregach armii Berlinga, zginął w bitwie pod Warszawą. Kilkuletnia córka, którą Franciszka zostawiła w Tarnopolu, jadąc po domowy majątek do Berezowicy Małej, została całkowicie sierotą.

Z Kazikiem byliśmy w pobliżu domu ludowego, ale nie mogliśmy wejść do środka. Obawialiśmy się, że nasi mogą nas nie rozpoznać i do nas strzelać, a drzwi wejściowe mogą być zabarykadowane. Z ukrycia dostrzegaliśmy, że bandyci bacznie obserwują piętro z którego obrońcy prowadzili ogień. Zlikwidowaliby nas przed wejściem do budynku. Po radzie postanowiliśmy się wycofać i pójść do Hłuboczka (12km), by powiadomić, co dzieje się w Ihrowicy. Biegliśmy przez pola do samego Iwaczowa. Baliśmy się przejść przez most na rzece Seret, bo widzieliśmy na moście jakichś ludzi. Przeszliśmy przez rzekę po lodzie, który się załamywał i byliśmy zmoczeni. Przed Hłuboczkiem zatrzymał nas patrol i doprowadził do sztabu IB, gdzie złożyliśmy meldunek. Tutaj spotkał nas wielki zawód, bo żadnej pomocy mordowanej Ihrowicy nie organizowano. To był jaskrawy przykład, że Rosjanom nie zależało na obronie Polaków przed banderowcami. Dopiero na nasze naleganie, ogłoszono alarm i załadowano broń i amunicję na furmankę. Powiadomiono IB w Tarnopolu, który wysłał swoich żołnierzy. Wyjazd odbył się dość szybko. W Płotycy połączyliśmy się z kolegami IB z Tarnopola. Przed Ihrowicą nasza grupa posuwała się rowami. Było już około północy kiedy dotarliśmy do środka wsi. Nie zachodziliśmy do palących się zagród, bo chcieliśmy trafić na ślad bandy. Widzieliśmy przy szosie pomordowane osoby. Zobaczyłem wujka Antoniego, u którego byliśmy z Kazikiem na wieczerzy. Doszliśmy do płonących jeszcze zabudowań Jana Białowąsa (Głaby). Usłyszeliśmy płacz i wzywanie pomocy. Wpadliśmy na podwórko i ja pierwszy zobaczyłem leżącą pod palącym się gankiem Stefcię. Ktoś pomógł mi ją wyciągnąć spod zwalu palących się desek. Poznała mnie, błagała o pomoc i litość. Wynieśliśmy ją na drogę - dalej od palącego się domu. Na drodze leżała pierzyna, którą spadła z przeładowanego wozu, zrabowanego polskiego domu. Owinęliśmy Stefcię w pierzynę i położyliśmy w rowie przy studni. Nie mogliśmy jej więcej pomóc, musieliśmy iść dalej, bo popędzali nas dowódcy.

Ojciec Święty, dziękujemy!



Zapewne już trochę ochłonęliśmy po decyzji Benedykta XVI o rezygnacji z wypełniania posługi Biskupa Rzymu. Sezon na produkcję podsumowań i ocen minionego pontyfikatu jest w pełni. Misją każdorazowego Papieża jest pasterskie bycie „na przedzie”, aby Bożej Owczarni wskazywać drogę, którą tu i teraz jest Pan. W kilku zdaniach pragnę podzielić się osobistą wdzięcznością wobec Benedykta XVI za Jego precyzyjne demaskowanie współczesnych bożków.

Żyjemy w czasach, kiedy poprawny stosunek do otaczającej nas rzeczywistości jest opisywany takimi „słowami-kluczami”: dialog, tolerancja, wolność w wyborze istotnych wartości, równość, szacunek dla wszystkich i tym podobne. W takim klimacie nie bardzo jest miejsce na nazywanie czegoś niedorzecznym, absurdalnym, niezgodnym z naturą, czy po prostu złym. Widać to bardzo wyraźnie w tzw. debatach na tematy światopoglądowe. Zasadniczo pytanie o to, co jest dobre, a co złe nie jest stawiane (lub nie wolno go stawiać). Faktem jest przecież pluralizm opinii, który konsekwentnie powinien znaleźć swoje odzwierciedlenie w systemie prawnym, aby ludzie o różnych poglądach na świat mogli zgodnie żyć razem pod jednym niebem. Dlatego na przykład osiągnięciem cywilizacyjnym staje się zalegalizowanie aborcji tak, aby zwolennikom przerywania ciąży tego nie zabraniać, a przeciwników zabijania dzieci nie narodzić do tego nie przymuszać. Na pierwszy „rzut oka” wszystko wygląda poprawnie, sprawiedliwie i spełnia standardy współczesnej demokracji. Ale nie zdaniem Mądrego Benedykta XVI. Stać Go na wnikliwe diagnozowanie wielu współczesnych błędów, jednakże cierpliwie wskazywał na jeden zasadniczy:

Przy domu ludowym zachowaliśmy ostrożność. Wołaliśmy chłopców po imieniu, po to żeby do nas nie strzelali jak będziemy się zbliżać. Po chwili dali znak, że żyją i wyszli na drogę. Dowódcy po radzie postanowili, że będziemy ścigać morderców. W ubezpieczonym marszu wyszliśmy na kol. Chomy. Po bandytach nie było śladu, więc wróciliśmy do domu ludowego. Kilku chłopców pobiegło do Stefci, zobaczyć czy żyje. Jeszcze żyła, odpowiadała nawet na pytania. Mówiła, że wszyscy z jej rodziny pociekali. Umierająca Stefcia nie wiedziała, że spalili się żywcem na strychu.

Do rana przesiedzieliśmy w domu ludowym. Nie radzono iść i sprawdzać co się dzieje z rodzinami, z uwagi na niebezpieczeństwo zasadzki. Rano znowu pomaszzerowaliśmy na Chomy i Głęboką Dolinę, żeby odszukać zwłoki sierż. Siemionowa. W miejscu gdzie zginął, ciała nie znaleźliśmy. Mieszkańcy byli pochowani, więc nie mieliśmy możliwości spytać o zwłoki zabitego żołnierza.

Kilka dni później miały miejsce potyczki w Jankowcach, gdzie zginął prokurator z Hłuboczka oraz kilku banderowców. My, których rodziny czekały na wyjazd do powojennej Polski, nie widzieliśmy sensu dalszej walki z UPA w terenie, gdzie prawie nie było już Polaków. Prosiłiśmy o zwolnienia ze służby w „Istrebitelnym Batalionie.” Oficerowie NKWD sprawiali wrażenie zadowolonych, że Polacy wyjeżdżają z tego terenu. Nie stawiali żadnych przeszkód i chętnie wypisywali zaświadczenia o służbie w tej instytucji.

Kiedy wspominam walkę z banderowcami, szczególnie ucieczkę z zasadzki, to żał mi sierżanta Siemionowa. Był żołnierzem odważnym i dobrym człowiekiem, walczył z Niemcami na frontach w jednostkach pierwszorutowych. Podczas walki został ranny i posiadał wiele odznaczeń. Ale gdy wspominam szkolnego kolegę Kazimierza Litwina, odczuwam wielką przykrość. Miał dopiero 17 lat i życie było przed nim. Był zdolnym uczniem w szkole, wesoły i koleżeński. Zginął bo walczył zbrojnie z bandytami UPA. Partyzanci - bo takie miano przypisują sobie - nie urzynają wrogowi głowy zwykłą piłką do drzewa. **Tak postępują bandyci.** Więc walczyliśmy z bandytami.

ludzie mając słuszne pragnienie życia w stanie ładu i pokoju chcą ten stan osiągnąć bez Boga, bałwochwalczo, wyłącznie o własnych siłach. Stąd bierze się ciągle poszerzanie granic tolerancji, aż do przekroczenia różnicy pomiędzy dobrem a złem. Ludzkość ma „politycznie poprawny” obowiązek patrzenia jedynie na samą siebie i „politycznie poprawny” zakaz patrzenia w stronę Boga. Zdaniem Benedykta XVI to wiedzie nas do przepaści. Wyrzucił tę prawdę bardzo błyskotliwym i prostym porównaniem: *jeśli pierwszy guzik zostanie źle zapięty, reszta też nie pasuje*. Tym pierwszym guzikiem jest nasz stosunek do Boga. Jeśli jest odrzucany, przemilczany, traktowany jako ktoś nadobowiązkowy, to w efekcie w coraz bardziej absurdalny sposób rozwiązujemy nasze ludzkie sprawy, ciesząc się naiwnie z postępu demokracji i tolerancji.

Za słowami byłego Papieża idzie świadectwo Jego życia. Pokazał prymat Boga najpierw w historii własnego powołania chrześcijańskiego, w którą została wpisana także posługa Biskupa Rzymu. Jako kardynał i Następca św. Piotra nie czuł się nigdy właścicielem Kościoła, lecz jego sługą, czego wymownym potwierdzeniem jest rezygnacja z urzędu w obliczu niedomagów zdrowotnych. Kto kocha Kościół, szuka przede wszystkim jego dobra, a nie własnej wygody czy prestiżu. Takiego mieliśmy Pasterza na Stolicy Piotrowej. Warto było za Nim iść, bo On szedł za naszym wspólnym Panem.

Po śmierci bł. Jana Pawła II pojawiło się dosyć trafne hasło: „pora na nas”. Myślę, że pasuje ono dobrze i do obecnej chwili. Każdy katolik ma w swej istocie ten sam program życia: stawiać Boga objawionego w Jezusie Chrystusie na pierwszym miejscu. Nie zawsze jest to „politycznie poprawne”, ale zawsze słuszne i jest znakiem podążania właściwą drogą.

Ks. Adam Bab
babadas@poczta.onet.pl

Czas strażackich podsumowań

OSP Pożóg

Walne Zebranie Sprawozdawcze OSP Pożóg odbyło się 16 lutego 2013 r. Poza druhami strażakami, uczestniczyli w nim zaproszeni goście: poseł Małgorzata Sadurska, Starosta Witold Popiołek, Wójt Stanisław Gołębiowski, przedstawiciel Państwowej Straży Pożarnej w Puławach asp. mgr inż. Łukasz Wiejak, inspektora ds. pożarnictwa Renata Kozak, Komendant Gminny OSP Zbigniew Zadura, Radny Waldemar Kopiński.



Zebranie rozpoczęło się od powitania przybyłych przez prezesa OSP Pożóg Lecha Aleksandrowicza oraz uczczenia pamięci zmarłego w 2012 r. druha Gustawa Bartuzi – kronikarza. W 2012 r. jednostka liczyła 32 członków zwyczajnych oraz honorowych. Wyróżniono druhow: Zadura Zbigniew, Sosik Krzysztof, Tutkaj Mirosław. Jednostka OSP Pożóg w 2012 r. interweniowała trzynastokrotnie, w tym dziewięciokrotnie uczestniczyła w gaszeniu pożarów, czterokrotnie – w likwidacji miejscowych zagrożeń. Zakupiono nowy sprzęt dla jednostki oraz krzesła – wyposażenie strażnicy OSP, wykonano niezbędne prace remontowe. Strażacy dbają o porządek na terenie wokół kaplicy w Pożogu, uczestniczą w obchodach uroczystości kościelnych oraz państwowych. Powodem do dumy jest drużyna młodzieżowa działająca w ramach OSP Pożóg, do której dołączyli kolejni młodzi mężczyźni.

Zarządowi OSP Pożóg udzielono absolutorium, a zaproszeni goście wyrazili uznanie dla działalności jednostki. Funkcję kronikarza OSP Pożóg przejął Henryk Barankiewicz.

A.B.

OSP Rudy

W sobotę 23 lutego 2013 r. w Domu Ludowym w Rudach odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze za rok 2012 OSP. Na wstępie prezes jednostki druh Zbigniew Otorowski powitał przybyłych gości m.in. Wójta Gminy Stanisława Gołębiowskiego, Radną Gminy panią Halinę Kopron, Komendanta Gminnego druha Zbigniewa Zadurę, Przewodniczącego Gminnej Komisji Rewizyjnej Henryka Sułkę, inspektora ds. pożarnictwa Renatę Kozak oraz druhow z zaprzyjaźnionej jednostki OSP w Końskowoli: kronikarza Piotra Przygodzkiego i skarbniczkę Dorotę Zajac.

Na początku zebrania minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego w 2012 r. członka honorowego śp. dh Jana Próchniaka. Jednostka OSP Rudy w 2012 r. liczyła 33 członków, w tym 3 członków honorowych oraz 13 kobiet. Członkowie naszej jednostki w roku sprawozdawczym aktywnie uczestniczyli w obchodach świąt kościelnych i państwowych, wzięli udział w dorocznej pielgrzymce strażaków do Wąwolnicy. Zaangażowanie druhow widać też było w pracach społecznych na rzecz społeczności naszej wsi. W 2012 r. wspólnymi siłami zbudowano plac zabaw dla dzieci, całkowite zakończenie przedsięwzięcia zostało zaplanowane na 2013 r. a wartość inwestycji wynosi około 3 000 zł. Wspólnie z radną Haliną Kopron oraz sołtys dh Marzeną Ciszewską zorganizowaliśmy Dzień Dziecka, w którym uczestniczyło trzydzieścioro dzieci oraz „Święto Wianków”.

W roku sprawozdawczym wyróżnili się następujący druhowie i drużyny: Ciszewska Marzena, Koter Krystyna, Otorowska Maria, Dębska Jadwiga, Pajóra Krystyna, Koter Andrzej, Ciszewski Grzegorz, Kepka Marian, Owczarz Jerzy.

Na zakończenie zebrania Zarządowi OSP w Rudach jednogłośnie udzielono absolutorium.

Prezes OSP Rudy
Zbigniew Otorowski

OSP Witowice

Walne Zebranie Sprawozdawcze za rok 2012 Ochotniczej Straży Pożarnej w Witowicach połączone z obchodami Dnia Kobiety i odbyło się w sobotę 9 marca 2013 r. Prezes jednostki Wojciech Ciotucha przywitał zebranych oraz na wstępie uroczystości złożył serdeczne życzenia wszystkim paniom, nie tylko tym przybyłym do remizy OSP. Poza druhami strażakami, w zebraniu uczestniczyli zaproszeni goście, między innymi: Wójt Stanisław Gołębiowski, przedstawiciel Państwowej Straży Pożarnej w Puławach st.kpt. Grzegorz Buzala, inspektor ds. pożarnictwa Renata Kozak, Komendant Gminny OSP Zbigniew Zadura, Przewodniczący Gminnej Komisji Rewizyjnej Henryk Sułek, Radna Małgorzata Chabros, Prezes Stowarzyszenia Aktywna Wieś Witowice Hanna Przygodzka, Przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Iwona Wiejak oraz inne panie z Witowic.



Jednostka OSP Witowice liczy 69 członków, w tym 45 zwyczajnych oraz 24 honorowych. Chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłych druhow – Stanisława Furtaka oraz Edwarda Murata. Strażacy OSP Witowice w 2012 r. wzięli udział w 16 akcjach, z czego trzynastokrotnie gasili pożary i trzy razy zostali wezwani do likwidacji miejscowych zagrożeń. Druhowie aktywnie uczestniczyli w obchodach świąt kościelnych i państwowych. Pozyskano nowy sprzęt, a w planach na 2013 r. nadal pozostaje doposażanie jednostki. Podczas zebrania zdecydowano o przyjęciu trzech nowych członków do OSP Witowice, którzy zostaną odpowiednio przeszkoleni i zasilą grono druhow. W przyszłości w Witowicach planowana jest reaktywacja Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Podczas Walnego Zebrania Sprawozdawczego za rok 2012 przypomniane zostały istotne inwestycje: modernizacja dachu remizy OSP, możliwa dzięki środkom unijnym pozyskanym przez Stowarzyszenie Aktywna Wieś Witowice oraz remont pokrycia garażu przy strażnicy z budżetu gminy. W przyszłości planowane są kolejne prace remontowe w remizie OSP, która służy wszystkim mieszkańcom Witowic i jest bardzo często wykorzystywana. Prezes Wojciech Ciotucha podkreślił, jak ważną rolę dla lokalnej społeczności odgrywa Stowarzyszenie Aktywna Wieś Witowice – ściśle współpracujące ze strażakami. Słowa podziękowania skierował także do operatywnej sołtys i radnej pani Małgorzaty Chabros oraz wójta Stanisława Gołębiowskiego. Przybyli goście wyrazili uznanie dla działalności jednostki.

Po oficjalnej części spotkania, prezes Wojciech Ciotucha zaprosił przybyłych na poczęstunek a kobietom wręczył okazały tort z okazji ich święta.

A.B.

Strażacy pomagają – nie tylko gasząc ogień

Jedna z mieszanek naszej gminy, jedenastoletnia Justynka, zmagająca się z ciężką chorobą. Wiele osób bardzo szybko włączyło się do pomocy rodzinie dziewczynki, a jako pierwsi – strażacy z lokalnej jednostki OSP oraz gospodynie. Z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w dniach 16 – 23 lutego 2013 r. w Młynkach zorganizowano zbiórkę datków na cel leczenia Justynki. Pośród mieszkańców wsi **pani Anna Sulek oraz prezes OSP Roman Frel zebrali 4 251,35 zł.** Ponadto rodzinę wsparli druhowie strażacy z sąsiedniej, zaprzyjaźnionej jednostki – **OSP Osiny.** W Osinach, skąd pochodzi ojciec Justynki, zbiórkę przeprowadzono 24 lutego 2013 r. i **zgromadzono 4 549,10 zł.** Całość zebranych funduszy przekazano rodzicom dziewczynki. **Serdecznie dziękujemy mieszkańcom Młynek oraz Osin, a także innym osobom, które zechciały wesprzeć rodzinę Justynki. W kolejnym numerze**



„Echa” prześlemy informacje na temat możliwości pomocy chorej. Justynce życzymy szybkiego powrotu do zdrowia, a jej rodzinie – sił do walki z chorobą.

A.B.

Być kobietą, być kobietą..

W piątek 8 marca 2013 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli obchodziliśmy Dzień Kobiet. Podobnie jak w ubiegłym roku, przy tej okazji specjalny koncert zaprezentowała Orkiestra Dęta Gminy Końskowola pod dyrygenturą mjr. Mariana Stankiewicza oraz odbył się seans filmowy dla pan – i nie tylko...

Film, który niedawno gościł na srebrnym ekranie, w formie lekkiej komedii ukazuje perypetie małżeńskiej pary (w rolach głównych Meryl Streep oraz Tommy Lee Jones) o wieloletnim stażu i... monotonnej codzienności. Historia zdecydowanie zmusza do refleksji nad ludzką naturą oraz związkami damsko – męskimi, które zwykle wymagają pracy i zaangażowania, aby były satysfakcjonujące... Dobra komedia z głębią i morałem - to idealne określenie filmu Davida Frankela.

W Dniu Kobiet w GOK-u nie zabrakło również kwiatów dla kobiet, za sprawą Wójta Stanisława Gołębiowskiego, który osobiście złożył życzenia przybyłym. Serdeczne słowa do Pań



skierowali również Dyrektor GOK Krzysztof Kosmala, Kapelmistrz Marian Stankiewicz oraz Ryszard Rokita. Dodatkową atrakcją stanowiła wystawa fotograficzna Teresy Orłowskiej pt. „Ja kobieta, żona, matka”, którą można nadal oglądać na parterze budynku.

R.

„Róża” – aktywna zimą

Członkinie Stowarzyszenia Kobiet Gminy Końskowola „Róża” nie próżnowały w okresie zimowym. Chcąc uroznić sobie długie zimowe wieczory, organizowały rozmaite warsztaty, głównie z rękodzieła. Na cotygodniowych spotkaniach powstawały ręcznie robione bombki, stroiki, biżuteria itp. Niedawne warsztaty poświęcone były Wielkanocy - powstały pisanki robione różnymi technikami, papierowe kwiaty oraz ozdoby z modnego w ostatnim czasie filcu.

Sukces dla członkiń Stowarzyszenia „Róża” stanowi uzyskanie dotacji na zorganizowanie warsztatów florystycznych i hand made. W związku z ogłoszeniem przez starostwo puławskie

konkursu na zadania zlecone - „Róża” złożyła swoją ofertę w dziedzinie kultury, na przeprowadzenie warsztatów z rękodzieła. Oficjalna informacja ze starostwa o przyznaniu nam kwoty 3000 zł na zorganizowanie i przeprowadzenie szkoleń przyszła w dniu organizowanego przez nas Dnia Kobiet, tym większa była nasza radość.

W najbliższych tygodniach planujemy: warsztaty florystyczne, tworzenie ozdób na wielkanocny stół, filcowanie na mokro, haft krzyżykowy itp. Pomysłów jest wiele i wszystkie z nich będą konsekwentnie realizowane. Nasze pomysły nabierają coraz większego wymiaru, nie tylko o zasięgu gminnym czy powiatowym, lecz również międzynarodowym. Chcemy złożyć projekt w programie „Przemiany w Regionie” – „Rita”. Program RITA, powstały w roku 2000, jest przedsięwzięciem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanym przez Fundację Edukacja dla Demokracji. Celem Programu jest wsparcie demokratycznych i wolnorynkowych przemian w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej; przede wszystkim poprzez dzielenie się polskim doświadczeniem w tym zakresie. Istotnym zadaniem Programu jest również udział w kształtowaniu nowych liderów i elit społecznych, intelektualnych i gospodarczych, gotowych i zdolnych do działania na rzecz demokracji, gospodarki rynkowej oraz społeczeństwa obywatelskiego. Ponadto, w ramach Programu promowana jest idea współpracy międzynarodowej i dialogu międzykulturowego oraz etycznych standardów we współpracy transgranicznej. Warunkiem uczestnictwa w projekcie jest partnerstwo z jednym lub kilkoma krajami Europy wschodniej. Mamy już partnera - jest nim organizacja z Ukrainy z obwodu Połtawskiego. Mamy nadzieję, że uda nam się złożyć projekt w edycji jesiennej. Serdecznie dziękujemy Panu Wójtowi Stanisławowi Gołębiowskiemu za wspieranie naszych działań.

Sylvia Figiel

Szkoła z tradycją, zawód z przyszłością!

Zespół Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach to placówka o wieloletniej tradycji, posiadająca ugruntowaną pozycję w zakresie kształcenia profesjonalistów, głównie w dziedzinach budownictwa i motoryzacji.

Dbając o aktualność oferty edukacyjnej, rokrocznie tworzone są nowe kierunki kształcenia. Tegoroczeni absolwenci gimnazjów będą mogli wybrać spośród profili: **technik mechanik, technik pojazdów samochodowych, technik budownictwa oraz technik geodeta i technik informatyk**. W ofercie Zasadniczej Szkoły Zawodowej znajdują się kierunki: **mechanik pojazdów samochodowych, elektromechanik pojazdów samochodowych, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie**.

Nasi absolwenci są w pełni przygotowani do kontynuacji nauki na uczelniach publicznych i niepublicznych, na studiach pierwszego i drugiego stopnia (inżynierskich i magisterskich) lub do podjęcia samodzielnej pracy zawodowej. Dyrekcja szkoły dba o jak najlepsze zaplecze dydaktyczne – dostosowane do współczesnych standardów. Szkoła dysponuje kompleksem edukacyjnym obejmującym sale lekcyjne, pracownie budowlane, geodezyjne, motoryzacyjne i informatyczne, a także w pełni wyposażonymi w sprzęt obiektami sportowymi. Nowoczesny sprzęt komputerowy, środki multimedialne oraz przyrządy dydaktyczne uatrakcyjnają zajęcia lekcyjne.

Zespół Szkół nr 2 w Puławach, poza atrakcyjną ofertą edukacyjną oraz zapleczem dydaktycznym, dba o wysoką jakość kształcenia oraz pozytywną atmosferę i bezpieczeństwo uczniów. Wśród wielu ostatnich dowodów uznania szczególnie cenne dla szkoły są: uzyskany przez Zespół Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach tytuł „**Bezpieczna szkoła**” oraz członkostwo w ogólnopolskim Klubie Bezpiecznych Szkół; miejsce wśród **najlepszych techników w województwie lubelskim** według dorocznego ogólnopolskiego Rankingu Techników, przygotowanego przez dziennik „Rzeczpospolita” oraz miesięcznik „Perspektywy”; Stypendium Prezesa Rady Ministrów dla **Michała Wnuka, z klasy** - technik budownictwa, tradycyjnie bardzo wysoka zdawalność egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe.

Zachęcamy do odwiedzenia Zespołu Szkół nr 2 w Puławach podczas **Dnia Otwartego – 19 marca 2013 r. w godz. 8.30 – 14.00**. Szczegółowe informacje na temat oferty, bazy dydaktycznej oraz zasad rekrutacji znaleźć można na

stronie internetowej <http://www.zs2.pulawy.pl/> oraz uzyskać pod numerem telefonu **81 886 82 27**.

Zapraszamy!



Ostatnia szansa dla Przemka

Zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc dla Przemka Filipczaka z Puław, u którego wykryto złośliwego raka mózgu. Leczy się już od 2007 roku. Obecnie ma 22 lata. Mimo, że przeszedł 4 operacje neurochirurgiczne, nie poddał się i rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej. Ma rozległe zainteresowania: uczy się języka japońskiego, zdobył uprawnienia instruktora sportu w szachach. Obecnie, na tym etapie leczenia, nie ma już możliwości pomocy Przemkowi w Polsce. Jedynym ratunkiem dla niego jest wyjazd do Stanów Zjednoczonych do kliniki profesora Burzyńskiego. Poruszeni losem młodego chłopaka nie możemy przejść obojętnie wobec jego tragedii. Jeżeli jest jakaś szansa, aby Przemek dokończył studia i mógł cieszyć się życiem – chcemy ją wykorzystać. Liczy się każdy grosz,



a potrzeby są bardzo duże. Mamy nadzieję, że wezmą Państwo udział w tej szlachetnej akcji i wspomogą finansowo Przemka. Wdzięczność chłopca, jego rodziny i znajomych będzie ogromna. Przemek zasługuje na pomoc. Dajmy mu więc tę ostatnią szansę. Szansę na życie.

Osoby chcące przyczynić się do wsparcia dzielnego młodego chłopaka prosimy o wpłacanie pieniędzy na konto:

Fundacja „Nie Zamykajmy Drzwi” BS w Końskowoli

05 8741 0004 0000 1515 2000 0030

Na które również mogą Państwo przekazać środki z dopiskiem

DLA PRZEMKA FILIPCZAKA

Tytułem:

Filipczak Przemysław Piotr- darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

„Nie święci garnki lepią” – rodzinne czytanie w Końskowoli

W niedzielne popołudnie 10 marca 2013 w GOK Końskowola odbyło się kolejne rodzinne spotkanie w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Tak jak zwykle podczas końskowolskich niedziel z książką, na czytające rodziny czekały nie lada niespodzianki. Pani **Agnieszka Brzozowska, która została kolejną Liderką CPCD**, zaprosiła do czytania dzieciom ciekawych gości.

Pierwszym czytającym był ks. **Adam Bab** – Proboszcz Parafii p.w. Znalezienia Krzyża Świętego i Świętego Andrzeja Apostoła w Końskowoli. Reprezentant Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska” przeczytał dzieciom baśń barda Beedle’a pt. „Czarodziej i skaczący garnki”. Humorystycznie przeczytana przez księdza opowieść bardzo przypadła do gustu słuchającym. Po wysłuchaniu baśni dzieci mogły dowiedzieć się co to jest „fara”, a także co oznaczają trudne słowa z baśni, np. „antidotum” czy „silencio”. W podziękowaniu dzieci odśpiewały księdzu proboszczowi czołową piosenkę Fundacji ABCXXI pt. „Cała Polska czyta dzieciom”.

Kolejnym lektorem, który tego popołudnia czytał zebranym dzieciom był **Tadeusz Gryglicki** – Prezes Końskowolskiego Towarzystwa Społeczno – Regionalnego. Pan Gryglicki przeczytał „Długie zimowe wieczory” lokalnego pisarza Zbigniewa Kozaka (z bardzo ciekawej publikacji wydanej przez Bibliotekę Powiatową w Puławach, dostępnej na www.gok.konskowola.pl), a następnie opowiedział dzieciom jak wyglądały zabawy i zabawki w czasach jego dzieciństwa – piłki i lalki ze szmatek, drewniane karabiny, proste gry... Dzieci z zaciekawieniem obejrzały także prezentowane przez Pana Tadeusza eksponaty Izby Regionalnej oraz zostały obdarowane pięknymi końskowolskimi widokówkami.

Ostatnią literacką pozycję - bajkę Jeana de La Fontain’a pt. „Garnek żelazny i garnek gliniany” przeczytał **Władysław Maśny** – znany garncarz z Baranowa. Bajka, która opowiada o dwóch garnkach – jednym, wykonanym z żelaza oraz drugim, ulepionym z gliny wprowadziła wszystkich w świat zainteresowań czytającego. Pan Władysław, który należy do LGD „Zielony Pierścień”, lepi z gliny od 13 roku życia, podobnie jak jego ojciec i dziadek. Jest jedynym garncarzem w powiecie puławskim, który używa tradycyjnego koła garncarskiego. Dzięki panu Władowi wszystkie dzieci miały niecodzienną okazję stworzyć własny garnek z prawdziwej gliny.

Zabawa z gliną i chlapanie w wodzie potrzebnej do wylepiania sprawiły zarówno maluszkom, jak i starszym dzieciom wiele frajdy. Garnuszki, które powstawały pod małymi dłońmi, dzięki sprawnym zabiegom Pana Władysława nie tylko nabierały pięknych kształtów, ale także uzyskiwały okazałe wzorki i zdobienia. „*Nie przypuszczałam, że taplanie w glinie może dać dzieciom aż tyle radości!*” – mówi Agnieszka Waś, mama małej Mai i jednocześnie jedna z liderów CPCD. Garncarz, który ma fantastyczny kontakt z dziećmi, chętnie opowiadał o swojej pasji, podśpiewywał i żartował, czym zdobył serca chyba wszystkich przybyłych na spotkanie. Pan Władysław lepi garnki na tradycyjnym kole, ale na potrzeby pokazów zakupił także koło elektryczne. Dzięki niemu więcej osób może spróbować swoich sił w garncarstwie. W domu lepi różne rzeczy – świeczniki, drzewka, flakony... Swoją pasją dzieli się z pozostałymi członkami rodziny. Garncarstwa uczy się od niego bratanica, syn i córki. Pan Władysław dąży do perfekcji, stawia przed sobą nowe wyzwania i coraz trudniejsze cele. „*Bardzo lubię dzieci i dla nich chciałbym któregoś dnia ulepić... domek Gargamela!*” – z uśmiechem wyznał garncarz z Baranowa.

Marcowe spotkanie poświęcone literaturze dziecięcej o tematyce garncarskiej zakończyło się wieczorem, gdy

wszyscy uczestnicy, nawet ci najmłodsi, ukończyli swoje gliniane dzieła i mogli zabrać je do domu wraz ze wspomnieniami o przeczytanych przez zaproszonych gości bajkach i baśniach.

Magdalena Fijol

Koordinator wojewódzkiej akcji „Cała Polska czyta dzieciom”



„Powiślańskie” czasy ...

W ostatni weekend kwietnia 2013 r. odbędzie się jubileusz Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle”. Znany i ceniony zespół wywodzi się właśnie z Gminy Końskowola, stąd uroczystość zapewne zainteresuje liczne grono mieszkańców. Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” założyła pani Kazimiera Walczak popularnie nazywana „Mamcią”. Pierwsza próba odbyła się 11 kwietnia 1953 roku w Końskowoli. Od marca 1985 r. siedzibą Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” jest Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” w Puławach.

Obecnie odbywają się próby tancerzy, którzy pod okiem dobrze znanej i lubianej pani Oli (Aleksandry Rolskiej) przygotowują się do jubileuszowego występu. **Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy kiedykolwiek byli związani z zespołem do uczestnictwa w sobotnich spotkaniach, a także obchodach jubileuszu. Próby dawnych członków Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” odbywają się w soboty w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli o godzinie 10.00.**

Dla Czytelników „Echa Końskowoli” o początkach działalności „Powiśla” opowiedzieli jeden z pierwszych członków grupy – państwo Irena i Stanisław Stefanek, pierwsza „powiślańska” para małżeńska. Jak wynika z obliczeń, w historii zespołu pojawiło się 28 małżeństw, których oboje członkowie należeli do zespołu.

Końskowolskie początki

Zespół Pieśni i Tańca „Końskowola”, bo taka była początkowa nazwa, powstał spontanicznie za sprawą „Mamci” która niespełna rok wcześniej zamieszkała w Końskowoli. Początki działalności wiąże się z Zakładem Doświadczalnym Instytutu Zootechniki, ponieważ jako pierwsi tańczyli ludzie związani z instytutem – stażyści, praktykanci, inżynierowie, technicy, pracownicy biurowi i fizyczni. Do pierwszych tancerzy należał pan Stanisław Stefanek:

- Pierwszy skład zespołu liczył pięć par, potem dołączyli do nas kolejni tancerze. Próby odbywały się kilka razy w tygodniu, co budziło spore obawy niektórych mieszkańców Końskowoli: „Co oni tam robią?”, „Po co tak często się spotykają?”. Jednak pierwsze sukcesy pokazały, że młodzież gromadzi się w zupełnie poważnym i „stosownym” celu....

Niespodziewany sukces przyniósł eliminacje powiatowe zespołów amatorskich w Puławach – pierwsze miejsce, a następnie zespół uzyskał drugą pozycję w eliminacjach

wojewódzkich. Miejsce na lubelskim podium tuż za słynnym zespołem Wandy Kaniorowej było nie lada zaszczytem. Ponadto pociągało za sobą kolejne wyróżnienie:

- Podczas eliminacji w Lublinie zostaliśmy wytypowani do występu na Dożynkach Centralnych w Szczecinie. Występowaliśmy tam pośrodku wielu innych zespołów, renomowanych, liczących nierzadko po kilkadziesiąt par. Była to dla nas wielka satysfakcja i wyróżnienie. Pierwszy rok działalności zespołu minął bardzo

pomyślnie.

Po kilku miesiącach działalności, w grudnia 1953 r. do zespołu należeli: Polak Irena – Wojtal, Wiciór Ludwika – Rogińska, Bielawska Janina – Nowakowska, Sikora Maria – Tracz, Chołaj Janina – Aleksandrowicz, Kęsik Helena, Ziółek Ryszard, Strojek Marian, Wojda Jan, Stefanek Stanisław, Mońka Jan, Wójcik Edward, Bisek Marian. Próby odbywały się przy akompaniamencie akordeonu Mariana Białka, a potem także Jana Bigaja. Pan Stanisław Stefanek miło wspomina te spotkania, jednak został zmuszony do opuszczenia zespołu – z racji powołania do wojska. Po powrocie na krótki czas powrócił do zespołu, a w czasie jego nieobecności tańczyć zaczęła pani Irenka:

- Dołączyłam do zespołu w styczniu 1954 r. Próby odbywały się w świetlicy gminnej w tzw. „Kafłarni”. Mimo słabych warunków lokalowych, młodzież chętnie dołączała do zespołu. W 1954 r. wzięliśmy udział w uroczystościach dziesięciolecie Polski Ludowej w Lublinie, udało nam się także przygotować sztukę teatralną – „Zręczność i przekora” Aleksandra Fredry.

Spektakl zaprezentowany podczas eliminacji wojewódzkich teatrów amatorskich uzyskał I miejsce. Wtedy do zespołu należało już kilkanaście par, zróżnicowanych wiekowo. Niektórzy zupełnie nie umieli tańczyć, inni – nie znali niektórych tańców. „Mamcia” uczyła nas wszystkiego od podstaw.

Próby stanowiły nie tylko okazję do nauki, ale także ciekawą formę spędzenia czasu wolnego. Młodzież z czasem wręcz garnała się do Kazimierzy Walczakowej, która urzekała ciepłem i serdecznością. „Mamcia” była nauczycielem tańca i prawdziwym wychowawcą – pomagającym w wejściu

w dorosłe życie. Budziła sympatię, wprowadzała miłą atmosferę – a jednocześnie potrafiła utrzymać dyscyplinę. Kolejne sukcesy budowały renomę zespołu:

-W 1955 r. Zespół Pieśni i Tańca „Końskowola” wziął udział w Centralnych Eliminacjach Teatrów Amatorskich w Olsztynie – zdobywając pierwsze miejsce za znakomite wykonanie „Suity Powiślańskiej”. Olsztyn był jeszcze wówczas pełen gruzów powojennych. Jako zwycięzcy eliminacji, zostaliśmy nagrodzeni obrazem, który z dumą transportowaliśmy pociągiem do Końskowoli i ostrożnie nieśliśmy od dworca PKP.. W tym roku zorganizowaliśmy także Festiwal Przyjaźni w Końskowoli i wzięliśmy udział w Światowym Festiwalu Młodzieży. Wydarzenia te były szczególnie ciekawe. Przed Światowym Festiwalem Młodzieży uczestniczyliśmy w dwutygodniowym zgrupowaniu, próby odbywały na warszawskim Stadionie Tysiąclecia. 22 lipca 1955 r. został otwarty Pałac Kultury i Nauki, stolica wówczas stanowiła miejsce szczególnych wydarzeń – przybywali do Warszawy turyści z całego świata. Wyjazdy były dla nas niesamowitą atrakcją.

W grudniu 1955 r. z inicjatywy Jana Urbanka i pod jego kierownictwem powstała pierwsza kapela akompaniująca grupie tanecznej i solistom, w której Jan Urbanek i Jan Bigaj grali na skrzypcach, Tomasz Sykut na klarnecie, Jan Sadurski na trąbce, a Marian Sulek na kontrabasie. Pan Stanisław Stefanek po zakończeniu służby wojskowej na krótki czas powrócił do zespołu. Wówczas wziął udział w przygotowaniach do wystawienia sztuki Iwana Franki „Skradzione szczęście”.

Pani Irenka – z racji obowiązków zawodowych zrezygnowała z uczestnictwa w zajęciach jesienią 1956 r. Państwo Stefanek, mimo że nie uczestniczyli w występach, interesowali się zespołem i czuli się z nim związani. Jak czytamy w jednym z jubileuszowych opracowań na temat zespołu – „Powiślakiem zostaje się na całe życie”...

Serdecznie zachęcam do podzielenia się swoimi wspomnieniami osoby, które były związane z Zespołem Pieśni i Tańca „Powiśle”.

Agnieszka Brzozowska

Z „Mamciny” notatek:

Pierwszy nasz udział w eliminacjach ogólnopolskich, czyli – Olsztyn 1955. Jedziemy – co tu ukrywać – pełni strachu. Coraz większa trema, coraz więcej wątpliwości. Czy nie za wcześnie porwaliśmy się na „rywalizację” z najlepszymi zespołami z całego kraju? Czy nie zblamujemy się tak, że tylko uciekać gdzie pieprz rośnie?

Docieramy do Olsztyna o czwartej na ranem. Pochmurno i mgliście, chociaż to maj. Miejsca w hotelach dla nas nie ma, widać za wcześnie na rezerwację,



a może to dla tego, że kto by tam aż tak troszczył się o jakiś nikomu nie znany zespół. Chociaż – nie, organizatorzy są bardzo mili, dla relaksu proponują nam ... film. Nawet bardzo dobry, o trudnościach życiowych początkującego dyrygenta ... Dość krzepiące. Powinnyśmy chłonąć treść szeroko otwartymi oczami, a tu tymczasem opadają nam powieki ... Edkowi P. już nawet nie opadają, nie rozwarłyby się nawet gdyby strzelano z armat. Przypuśćmy na naszą cześć ...

Nie zanosi się na to.

Podczas śniadania łowimy uszami wiadomości z „gieldy”. Są doskonałe. Dla innych zespołów – oczywiście. Jaki poziom! Jaki repertuar! Nawet nie mamy co się wysilać, bo i z czym do gości? Tym bardziej, że występujemy jako ostatni. Jury będzie już zmęczone i wszystkim spieszo już będzie do koncertu laureatów ... No cóż trudno. Robimy jednak próbę. Snujemy się po mieście. Z głośników „leci” program ogniska baletowego z Jarosławia. Rzeczywiście – świetny. W drodze do hotelu (są już i dla nas miejsca) rozprawiamy zżywieniem, nafaszerowani artystyczną atmosferą, w której nagle rozlega się krzyk Ludki S.: „Gdzie moje ogórki?!”. Kwaśna proza życia, w takiej chwili ...

Ludka trzyma w ręce przemokniętą i dziurawą papierową torbę. Jej zawartość, jak się okazuje – legła u stóp głośnika. Zamiast kwiatów, w hołdzie baletowi, który dostarczył nam przed chwilą tylu wrażeń...

Będzie jeszcze mowa o Ludce, bohaterce kolejnego zdarzenia na festiwalu olsztyńskim.

Jest koncert w jednostce wojskowej. W pierwszym rzędzie krzesel siedzi ówczesny Minister

Kultury i Sztuki. Na scenie zespół tańczy suite „Powiśle”. Teraz – oberek. Żywiołowo, z temperamentem, od siebie, do siebie! Pięknym półkolem ... leci wianek Ludki, wprost do stóp pierwszego urzędnika polskiej kultury ... Ludka kończy taniec jak gdyby nigdy nic, z uśmiechem na ustach, ale „cała w nerwach” przybiega za kulisy. Ktoś usłużny z widowni chce odnieść rekwizyt, na co minister: „O, przepraszam, skoro dziewczyna mnie rzuciła pod nogi swój skarb, sam go jej oddam”.

Poczucie humoru przedstawiciela władzy uczczone zostały przez chłopców kilkakrotnym podrzuceniem dostojnego gościa w górę. Aż któraś z zaniepokojonych osób towarzyszących ją upominać szeptem: „Ostrożnie, ostrożnie, bo to ... Członek Rady Państwa!...”

Wykorzystano materiały opracowane przez Mirosławę Knorr, z broszurki wydanej przy okazji 25-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” oraz archiwalne zdjęcia udostępnione przez Państwa Stefanek.



Gospodynie z Gminy Końskowola polecają – przepisy kulinarne na Wielkanoc i nie tylko!

W związku z popularnością przepisów kulinarnych naszych gospodyń, publikujemy kolejne propozycje dań – przekazane redakcji przez przedstawicielki wszystkich kół gospodyń z terenu Gminy Końskowola. Serdecznie dziękujemy za udostępnienie receptur, a Czytelnikom życzymy smacznego!

Koło Gospodyń Wiejskich w Skowieszynie

Jaja na zimno z kawiozem

8 jaj
1 szklanka wędzonego łososia, pokrojonego w kostkę
1/3 szklanki majonezu
8 upieczonych babeczek z kruchego ciasta (o średnicy 7 cm)
2 łyżki czerwonego kawioru



W osolonej i zakwaszonej octem wodzie ostrożnie gotować jaja w koszulkach (bez skorupki), aż się zetną. Włożyć do lodówki. Wymieszać łososia z majonezem. Nałożyć do każdej babeczki po odrobinie łososia, jajko i po odrobinie kawioru.

Mazurek staropolski orzechowy

Na ciasto:
2 szklanki mąki, 3/4 kostki margaryny
10 dag mielonych orzechów włoskich, 2 łyżki cukru pudru
2 łyżeczki cukru waniliowego, 1 jajko, 5 łyżek śmietany, sól
Na masę:
20 dag mielonych orzechów włoskich, 10 dag cukru, 2 żółtka
1/4 kostki masła, 100 ml śmietanki 18%, 2 łyżki wódki
Na lukier:
1 szklanka cukru pudru, 3-4 łyżki rumu lub wódki

Mąkę przesiać przez sito, wymieszać z cukrem pudrem, cukrem waniliowym, solą i orzechami, posiekać nożem wraz z margaryną. Dodać żółtka, śmietanę i zagnieść ciasto. Włożyć do lodówki na 4 godziny, 1/4 ciasta rozwałkować na prostokąt, z reszty uformować 4 wałeczki i ozdobić nimi brzegi ciasta, posmarować białkiem. Piekarnik nagrzać do temperatury 180 stopni, piec ciasto ok. 30 minut. Zrobić masę: śmietankę zagotować z cukrem, dodać orzechy, znów chwilę gotować na wolnym ogniu. Kiedy masa zgęstnieje, stopniowo dodawać masło, wódkę i po jednym żółtku, podgrzewać około 2 minuty, stale mieszając. Masę wyłożyć na ciasto. Kiedy wystygnie, polukrować (szklankę cukru pudru utrzeć z 3-4 łyżkami rumu lub wódki)

Koło Gospodyń Wiejskich w Chrzęchowie

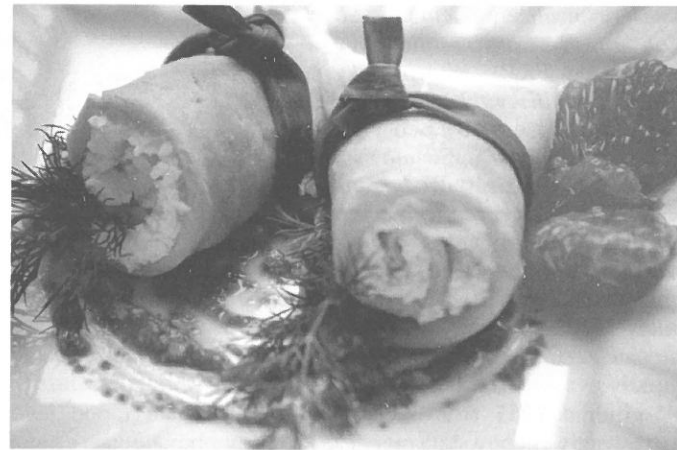
Jaja nadziewane sardynkami

5 jaj ugotowanych na twardo
1 mała puszka sardynki
1 łyżka startego sera edamskiego
1 łyżka majonezu, 1 łyżeczka musztardy
Sól, pieprz

Jaja obrać, przekroić na pół, wyjąć żółtka. Sardynki odsączyć, rozdrobnić z żółtkiem, serem, majonezem, musztardą, doprawić solą i pieprzem. Masą napełniać połówki, udekorować majonezem i posypać drobnym szczypiorkiem.

Ruloniki z szynki z serkiem chrzanowym

10 plastrów szynki konserwowej
30 dag twarogu tłustego
6 łyżek śmietany kremówki
3 łyżki tartego chrzanu
1 szklanka bulionu warzywnego
1 kieliszek białego wytrawnego wina
1 łyżka żelatyny
1 łyżka cebulek marynowanych



Twaróg przetrzeć przez sito, wymieszać z chrzanem, doprawić solą i pieprzem. Połączyć z ubitą śmietaną. Plastry szynki posmarować masą i zwinąć w rulony. W gorącym bulionie rozpuścić żelatynę, dodać wino i sok z cytryny. Kilka łyżek galaretki wlać na półmisek, aby zastygły. Na to ułożyć ruloniki udekorować cebulkami i zalać tężejącą galaretką.

Schab w galarecie

60 dag schabu
1 łyżka mąki
1 mała puszka koncentratu pomidorowego
1 białko, 3 łyżeczki żelatyny
1 jajko ugotowane na twardo, parę śliwek z octu, sól, pieprz, sok z cytryny, pietruszka do dekoracji

Schab umyć, natrzeć przyprawami (sól, pieprz, vegeta, olej) i pozostawić w chłodnym miejscu na 24 h. Potem posypać mąką i zrumienić na rozgrzanym tłuszczu. Następnie upiec (można w rękawie, podlać wodą). Miękkie mięso wyjąć, pokroić na porcje, ułożyć na półmisku i udekorować jajkiem oraz śliwkami.

Jedną szklankę bulionu wymieszać z koncentratem pomidorowym i białkiem. Zagotować, mieszając trzepaczką, dodać rozpuszczoną żelatynę, doprawić do smaku i przecedzić. Tężejącą galaretką zalać schab.

Żurek świąteczny

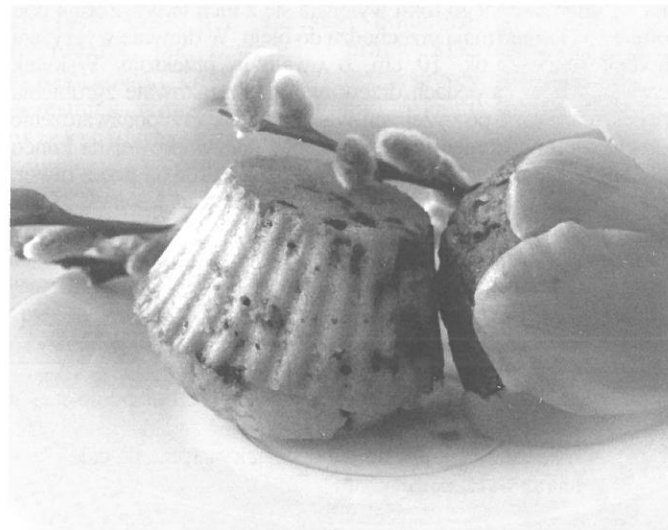
1 kg chudej kielbasy
30 dag żeberek
50 dag mięsa mielonego
1 porcja rosółowa z kurczaka
2 szklanki zakwasu
1/2 śmietany 22%
5 jaj na twardo, marchew, pietruszka, seler
2 duże cebule 3 ząbki czosnku, pieprz, majeranek, sól, Vegeta

Żeberka, porcje rosółową wypłukać, zalać wodą i gotować. Jarzyny, liść laurowy, Vegetę, ziele dodać do wywaru. Gotować na małym ogniu półtorej godziny, pod koniec gotowania wyjąć mięso i jarzyny. Do wywaru dodać uformowane w małe kulki mięso mielone, pokrojoną w kostkę i podsmażoną kielbasę oraz cebulę, wlać zakwas i gotować 10 minut. Pod koniec dodać majeranek, sól, czosnek, pieprz. Jaja pokrojone w ćwiartki i mięso z żeberek ułożyć na talerzach, zalać żurkiem.

Koło Gospodyń Wiejskich w Młynkach

Babka drożdżowa

50 dkg mąki pszennej
5 dag drożdży
1 łyżeczka proszku do pieczenia
10 dag masła
10 dag cukru
4 – 5 żółtek
1 szklanka letniego mleka
Skórka starta z pomarańczy
1/3 szklanki rodzynek
Szczypta soli
Rodzynki umyć, namoczyć w alkoholu, do mleka dać łyżeczkę cukru, pokruszone drożdże, trochę mąki i wymieszać. Odstawić w ciepłe miejsce na 10-15 minut. Do miski wsypać mąkę, włożyć rozczyn, żółtka utrzeć do białości z cukrem. Dodać szczyptę soli, startą skórkę, zapach śmietankowy lub, według uznania, dodać rodzynek i resztę mleka. Wyrabiać ciasto tak długo, aż stanie się gładkie i będzie odchodzić od ręki. Wtedy dodać roztopiony tłuszcz, wyrabiać dalej - aż ciasto wchłonie tłuszcz. Miskę nakryć ściereczką i odstawić ciasto w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Gdy podwoi swoją objętość, włożyć do formy wysmarowanej tłuszczem. Formę babki napelnić do połowy, nakryć ściereczką i postawić w ciepłe. Gdy ciasto wyrośnie pod wierzch foremki, nagrzać piekarnik do 180 stopni i wstawić do piekarnika. Piec 40 - 50 min. Po ostudzeniu wyjąć z foremki i polać lukrem.



Babka czekoladowa

1/2 kg mąki
35 dkg cukru
25 dkg masła
4 jajka
1 mała szklanka mleka lub śmietany
3 łyżki kakao
1 paczka proszku do pieczenia
1 paczka cukru waniliowego
Cukier puder do posypania

Masło utrzeć do białości, dodać 25 dkg cukru, żółtka, cukier waniliowy, mąkę zmieszaną z proszkiem do pieczenia, mleko i w końcu pianę z białek. Rozdzielić ciasto na połowę, przy czym jedną część zmieszać z kakao i resztą cukru. Nakładać ciasto do natłuszczonej formy: najpierw warstwę bez kakao, na wierzch warstwę z kakao. Piec 1 – 1.5 godziny, posypać cukrem pudrem.

Tort cappuccino

6 jajek
1,5 szklanki mąki
1,5 szklanki cukru
1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
6 łyżek oliwy

Krem: 2 serki homogenizowane waniliowe, 2 szklanki mleka w proszku, 1 kostka margaryny lub masła, 1/2 szklanki cukru pudru, 1 paczka wawy cappuccino o smaku orzechowym, 15 dag okrągłych biszkoptów.

Ciasto:

Z białek ubić sztywną pianę, powoli dodawać cukier, szczyptę soli i dalej ubijać, później dodać żółtka i razem ubijać. Delikatnie wymieszać z mąką i proszkiem do pieczenia oraz oliwą. Przełożyć na blaszkę, wstawić do nagrzanego piekarnika i piec 30 min.

Krem:

Margarynę lub masło utrzeć z cukrem pudrem, dodać serki homogenizowane i mleko w proszku, lekko wymieszać. Krem rozdzielić na 3 części. Kawę cappuccino rozpuścić w dwóch szklankach przegotowanej wody, zostawić trochę kawy do posypania wierzchu. Wystudzony biszkopt przekroić na dwie części. Spód nasączyć kawą, wyłożyć pierwszą część kremu i równo rozsmarować. Na krem układać biszkopty lekko nasączone w kawie. Na biszkopty położyć drugą część kremu i przykryć drugą częścią biszkoptu, nasączyć kawą. Rozsmarować trzecią część kremu. Na wierzchu posypać kawą cappuccino

Koło Gospodyń Wiejskich w Witowicach

Babka herbaciana

25 dag mąki
10 dag cukru
8 dag margaryny
2 żółtka
1 szklanka mocnej herbaty
8 dag rodzynek
1 łyżeczka sody, 1 łyżeczka proszku do pieczenia
1/2 łyżeczki startej skórki z cytryny
Szczypta soli
Lukier: 12 dag cukru pudru, 1 łyżka soku z cytryny, 1 łyżka wody

Rodzynki umyć, włożyć do garnka z herbatą i gotować 5 min. Margarynę utrzeć z cukrem, dodać żółtka, skórkę z cytryny, sól, przesianą mąkę wymieszaną z sodą i proszkiem do pieczenia. Do ciasta wlewać stopniowo zimną herbatę i nadal je wyrabiać. Na koniec dodać rodzynek i wymieszać. Ciasto przełożyć do babkowej formy. Piec 50 – 60 minut w piekarniku nagrzanym do 170 – 180 stopni. Zimną babkę pokryć lukrem.

Mazurek kajmakowy

Ciasto: 15 dag mąki, 5 dag cukru pudru, 10 dag margaryny, 1 łyżka śmietany

Masa kajmakowa: 10 dag mleka w proszku, 15 dag cukru, 10 dag margaryny, 1 łyżka cukru waniliowego, 50 ml wody

Mąkę posiekać z margaryną i cukrem pudrem. Palcami rozetrzeć powstałe grudki. Dodać śmietanę. Szybko zagnieść ciasto, uformować kulę, wstawić na 1 godzinę do lodówki. Rozwałkować ciasto na placek grubości ok. 0,5 cm. Wylepić nim brytfankę. Piec ok. 15 min w 200 stopniach.

Masa kajmakowa: mleko w proszku, cukier i cukier waniliowy wsypać do miski i ubijając dodawać wrzącą wodę. Ubić na jednolitą masę. Na końcu dodać stopioną na parze margarynę i ubić z pozostałymi składnikami. Masę kajmakową rozprowadzić na upieczonym, ciepłym jeszcze spodzie mazurka i ozdobić bakaliami.

Śniadaniowe bułeczki

50 dag mąki, 40 dag serka homogenizowanego, 3 jajka, 10 dag Kasi, 1 łyżeczka cukru, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 1/2 łyżeczka soli

Margarynę stopić na parze. Mąkę wraz z proszkiem do pieczenia przesiać do miski, dodać serek, jajka, ostudzoną margarynę, cukier, sól i drewnianą łyżką wyrobić na gładkie ciasto. Uformować bułeczki, ułożyć je na blasze i piec ok. 20 min w 200 stopniach. Podawać ciepłe.

Salatka z jajek

5 ugotowanych na twardo i drobno pokrojonych jajek dodać: 2 pokrojone drobno cebule, pieprz ziołowy biały i czarny, do smaku łyżkę musztardy, sól do smaku, większy kiszony ogórek starty na drobnej tarce, szczyptę kurkumy, 1 – 2 łyżki majonezu. Wymieszać dosmakować pieprzem i solą, powinna być pikantna w smaku.

Dla szkółkarzy i nie tylko... Nowe technologie w ochronie roślin

Lepiej zapobiegać niż leczyć. Tego typu stwierdzenia można znaleźć w materiałach dotyczących działania biobójczego, wirusobójczego i grzybobójczego srebra. Może to nie których zdziwi, ale ten szlachetny metal ma właśnie takie działanie. Nie jest to żadne odkrycie, gdyż już Hipokrates, ojciec współczesnej medycyny, pisał że srebro posiada właściwości lecznicze. Fenicianie przechowywali wodę, wino i ocet w butelkach wykonanych ze srebra. Związki srebra były używane podczas I wojny światowej w celu zapobiegania infekcjom, zanim pojawiły się antybiotyki. Do tego celu używano najczęściej roztworu azotanu srebra, a potem kremu zawierającego sól srebrową sulfadiazyny, który stosowano głównie na oparzenia. Po wynalezieniu antybiotyków zaprzestano stosować srebro do celów medycznych. Obecnie znajduje ono zastosowanie jako środek dezynfekujący i odkażający. Sól srebrową kwasu alginowego stosuje się jako środek zapobiegawczy przed infekcjami ran i oparzeń. W związku z tendencją wycofywania z ochrony roślin preparatów silnie toksycznych dla ludzi i zwierząt pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w Zachodniej Europie rozpoczęto badania nad wykorzystaniem jonów srebra w ochronie roślin. Udowodniono, że srebro koloidalne zabija 650 szczepów bakterii. W przeciwieństwie do antybiotyków, nie niszczy dobroczynnej flory. Jak dotąd, nie stwierdzono aby chorobotwórcze mikroorganizmy uodporniły się na jego działanie. Ta technologia ochrony stworzona dwadzieścia lat temu od ubiegłego roku wkroczyła również do Polski. Obecnie dwie firmy oferują preparaty z jonami srebra do stosowania w ochronie roślin. W materiałach firmowych można przeczytać, że technologia ochrony oparta na nadtlenu wodoru stabilizowanego srebrem została stworzona by stymulować rozwój roślin a jednocześnie ograniczać szerzące się choroby bakteryjne i grzybowe. Preparat stosuje się na każdym etapie rozwoju roślin, począwszy od odkażania gleby, zaprawiania sadzonek i nasion, przez cały okres wzrostu rośliny, a skończywszy na dezynfekcji pozbiorczej. Jest on bezpieczny dla środowiska, bezkarcynowy i łatwy w stosowaniu. Nie zanieczyszcza gleby toksynami. Nie wywiera negatywnego wpływu na rośliny. Nie pozostawia żadnych szkodliwych pozostałości w warzywach i owocach, a jako środek o dodatkowym działaniu na bakterie, grzyby i wirusy zastępuje tradycyjne chemikalia.

Z informacji producenta wynika, że preparat oparty na nadtlenu wodoru stabilizowanego srebrem ma następujące działanie:

- dostarcza roślinie duże ilości niezbędnego tlenu
- opryskiwanie preparatem wspomaga roślinę, która zaczyna produkować naturalne mechanizmy obronne
- wspomaga odporność rośliny na czynniki biotyczne i abiotyczne zwłaszcza podczas kwitnienia i owocowania
- zabezpiecza uszkodzone rośliny np. po gradobiciu przed rozwojem chorób
- podwyższa jakość plonów
- ogranicza zużycie środków ochrony roślin
- ogranicza rozwój występowania chorób bakteryjnych i grzybowych
- sprzyja tworzeniu grubszej epidermy liści roślin co zwiększa ich odporność na drobnoustroje
- podnosi tolerancję roślin na zasolenie
- ogranicza populację grzyba sprawcę mączniaka prawdziwego jak również grzybów z rodzaju Fusarium
- ogranicza bakterie *Pseudomonas syringa*, sprawcę raka bakteryjnego drzew, i bakterie z rodzaju *Erwinia* sprawców m.in. zarazy ogniowej i mokrej zgnilizny bakteryjnej (te dwie ostatnie choroby są chorobami kwarantannowymi, których wykrycie dyskwalifikuje produkcję szkółkarską)
- niszczy jaja i larwy owadów

Osoście dość sceptycznie podchodzę do tego typu stwierdzeń, gdzie występują same zalety, ale sytuacja związana z ograniczeniami w doborze pestycydów zmusza do poszukiwania alternatywnych rozwiązań. W ostatnich czasach w sadach i szkółkach pojawił się problem bakterioz (guzowatość korzeni, rak bakteryjny, zaraza ogniowa, gumozy bakteryjne, zamierania pędów). Nasilenie tych zjawisk chorobowych roślin spowodowane

jest brakiem skutecznych preparatów zapobiegających chorobom bakteryjnym. Pojawienie się nowej technologii ograniczającej występowanie bakterioz może okazać się jedyną dostępną metodą zwalczania chorób bakteryjnych. Preparaty z jonami srebra zaleca się stosować w formie oprysku w odpowiednim stężeniu bezpośrednio po ścięciu podkładek, jak również po pensowaniach, przycinaniach, uszczykaniach okulantów czy też w przypadku innych uszkodzeń mechanicznych. Koszt zabiegu też nie jest zbyt wygórowany, gdyż wynosi ok. 100 zł na hektar powierzchni opryskiwanej. Można również moczyć podkładowe lub nasione w wodnym roztworze preparatu. Co prawda jest to nowa technologia i w naszych warunkach nie ma jednoznacznych opinii o jej skuteczności, ale w związku z brakiem jakiegokolwiek sensownej alternatywy może warto by było w nadchodzącym sezonie również spróbować wykorzystać srebro w ochronie szkółek.

Skoro jesteśmy przy tematach związanych z ochroną upraw szkółkarskich, dodatkowo chciałbym zasygnalizować kilka spraw dotyczących zabiegów chemicznych przeprowadzanych wczesną wiosną. Dość dużym problemem w szkółkach rozmnażających ozdobne wierzby jest Krytoryjek olchowiec (*Cryptorhynchus lapathi*). Pod koniec wiosny samice składają jaja na młodych pędach i gałęziach, wygrzając małe otworki w łyku, a następnie krótki, poprzeczny chodnik. Jaja zimują w drewnie i na wiosnę następnego roku wylęgają się z nich larwy. Żerują pod korą, a pod koniec maja przechodzą do bielu. W drewnie wygrzają chodnik długości ok. 10 cm, o owalnym przekroju. Wskutek żerowania larw na pędach drzew tworzą się rakowate zgrubienia kory, która pęka i powyżej żerowiska usycha. Przepoczwarczenie odbywa się pod koniec lipca w kolebce poczwarkowej na końcu chodnika. Młode chrząszcze wydostają się z drewna przez otwór, który wcześniej służył larwie do wyrzucania trocin. Cykl rozwojowy krytoryjki w Polsce jest dwuletni.

Zwalczanie jest dość trudne ze względu na cykl rozwojowy szkodnika i wymaga kilku zabiegów chemicznych szczególnie w matecznikach podkładek:

1. Wczesną wiosną po stopnieniu śniegu opryskiwać należy dokładnie glebę i dół karp
2. W drugiej połowie czerwca opryskiwać dokładnie całe młode pędy
3. Dwa zabiegi koniec lipca początek sierpnia na całe jednoroczne pędy

Substancje czynne zwalczające tego szkodnika:

1. bifetryna, alfacypermetryna w temperaturze do 20 ° C
2. pirymifos metylowy w temperaturze pow. 15 ° C
3. spirotetramat stosować nie częściej niż dwa razy w sezonie w odstępach min. 14 dni.

Wczesna wiosna to również okres sadzenia podkładek.

W przypadku problemów w latach poprzednich z larwami Chrabaszca majowego (*Melolontha melolontha*) konieczne jest zwalczanie tego szkodnika przed sadzeniem podkładek stosując w odpowiedniej dawce chloropiryfos metylowy. Zabieg przeciwko temu szkodnikowi można połączyć z dostarczeniem glebie kwasów humusowych poprawiających strukturę gruzelkowatą. W przypadku, gdy w okresie sadzenia podkładek mamy do czynienia z dość szybkim przesychaniem gleby - celowym jest traktowanie korzeni roślin hydrożelem utrzymującym wilgoć w strefie korzeniowej. Dzięki temu mamy znaczący wzrost przyjęć podkładek. Z własnego doświadczenia wiem, że nie wszystkie hydrożele nadają się do maczania korzeni. Dobrze sprawdza się AgroAquaGel, który można wzbogacić o nawóz fosforowy startowy. Fosfor z gleby w początkowej fazie po posadzeniu jest ciężko dostępny dla rośliny. Objawem niedoboru tego pierwiastka są czerwono-fioletowe przebarwienia młodych listków. Zwykle po posadzeniu podkładek czy też w okulantach wczesną wiosną przeprowadzało się chemiczne zwalczanie chwastów preparatami doglebowymi. Mogły to być preparaty oparte na pendimetalinie (4-5 L/ha), lenacylu (1-1.5 L/ha), napropamidzie 3 L/ha). Po zastosowaniu pierwszego nie wolno było wykonywać mechanicznej uprawy gleby, dwa następne można było mieszać

z glebą na głębokość 4 cm. Obecnie w wykazie zarejestrowanych preparatów nie ma herbicydu doglebowego, który posiada rejestrację w szkółkach. Może to jest dla niektórych dziwne, ale uprawy szkółkarskie nie stanowią dla firm chemicznych jakiegoś znaczącego rynku zbytu, a rejestracja w konkretnej uprawie dość dużo kosztuje i w związku z powyższym mamy stan faktyczny rejestracji w szkółkach taki jaki mamy, czyli nie mamy nic. Preparaty zawierające w/w substancje są dostępne na rynku, ale w zaleceniach do innych upraw.

Wczesną wiosną dostarczamy roślinom również pierwszych dawek nawozowych. Jeśli jesienią nie były stosowane nawozy fosforowo-potasowe należałoby uzupełnić te składniki

Wystawa malarstwa Joanny Kłopot

W dniu 7.03.2013 r. dzięki uprzejmości Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach zorganizowano wystawę malarstwa Joanny Kłopot.

Na otwarcie przybyli zaproszeni goście zarówno: przedstawiciele Powiatu Puławskiego, jak i Gminy Końskowola. Pan Andrzej Wenerski z wydziału promocji, kultury, sportu i turystyki w imieniu Starosty Witolda Popiołka wypowiedział wiele ciepłych słów pod adresem bohaterki wernisażu, jak również pracy ŚDS w Końskowoli. Gratulacje składali wszyscy uczestnicy wystawy, widząc tak ciekawy przekrój obrazów (martwą naturę, kompozycje kwiatowe i pejzaże).

Joanna Kłopot to wyjątkowa, skromna i utalentowana osoba. Przychodząc do Środowiskowego Domu Samopomocy wiedziała, że potrzebuje wsparcia specjalistów. Udział w zajęciach i systematyczna praca nad sobą przynoszą

stosując nawozy wieloskładnikowe bezchlorkowe. Można również zastosować pierwszą dawkę nawozów azotowych. Nawożenie powinno opierać się na wynikach analizy gleby. W przypadku gdy nie zrobiliśmy pełnej analizy, może warto zainwestować 30-40 zł w proste urządzenie do ustalenia odczynu gleby i zasobności ogólnej w składniki pokarmowe. Uzyskamy wówczas wiedzę, jakie nawożenie stosować i w jakich dawkach.

Zdaję sobie sprawę, że w krótkim comiesięcznym artykule trudno poruszyć wszystkie tematy dotyczące problematyki szkółkarskiej, dlatego w przypadku gdyby były jakieś szczegółowe pytania lub indywidualne problemy, a przy rozwiązaniu których mógłbym pomóc podaję kontakt bezpośredni do mnie:

email: kkozak@szkolkarz.strefa.pl
tel. kom. 607 098 514

wspaniałe efekty. Talent plastyczny Joanny został odkryty niespełna półtora roku temu. Uczestnicząc w zajęciach plastycznych przejawiała wyjątkowe zdolności, które wychwyciła Joanna Włodarczyk terapeuta ŚDS. Odpowiednio ukierunkowana Joasia Kłopot krok po kroku rozwijała swój talent. W szybkim tempie powstawały coraz to piękniejsze i przedstawiające wyższy kunszt artystyczny obrazy. Prace Joanny stanowią sporą kolekcję, którą obecnie można obejrzeć w MDK w Puławach do dnia 29.03.2013 r.

Mam nadzieję, że te piękne prace zapoczątkują dalszy rozwój talentu Joanny Kłopot. Następne obrazy, które powstaną będą wzbudzały podziw i zachwyt oglądających na kolejnych wystawach.

Iwona Stochmal
Dyrektor ŚDS w Końskowoli

Zapraszamy na wernisaż Joanny Kłopot, który odbędzie się w czwartek 11 kwietnia 2013 o godz. 12.00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli.



1%
FARA KOŃSKOWOLSKA
NA ODNOWĘ KOŚCIOŁKA ŚW ANNY

Ministra Kultury, w którym uczestniczyło 1,5 tysiąca projektów, nasz wniosek, dotyczący remontu kościoła św. Anny, uzyskał wysoką ocenę. Uzyskane w tym konkursie wsparcie, w wysokości 250 tysięcy złotych, otwiera drogę do wyremontowania dachu oraz elewacji świątyni. Łączny koszt tych prac wyniesie około 500 tysięcy złotych. Dlatego ośmielamy się prosić Państwa o przekazanie 1% podatku na rzecz TODK „Fara Końskowska”.

Więcej informacji o projekcie znajdziecie Państwo na stronie: www.anna.konskowola.eu

Wpływ gier komputerowych na rozwój dzieci i młodzieży – ciąg dalszy

W poradniach psychologicznych coraz częściej pojawiają się zrozpaczeni rodzice dzieci uzależnionych od gier komputerowych. Nałóg zwykle zaczyna się bardzo niewinnie. Najpierw jest ciekawość i zafascynowanie, dziecko spędza wiele czasu przy grach komputerowych. Rodzice z dumą patrzają na swoje kilku- czy kilkunastoletnie dziecko, które sprawnie obsługuje komputer, uważając je za młodego geniusza. Przyzwalają na to, aby dziecko spędzało wiele godzin przed komputerem, gdyż są przekonani, że rozwija ono swoje zainteresowania, a równocześnie jest w domu pod czujnym okiem rodziców. Jednak z czasem syn lub córka zaczynają spędzać coraz więcej czasu przy grach komputerowych, przy próbie oderwania od komputera reagują wybuchami niekontrolowanej złości i agresji. Rodzice powoli tracą kontakt z dzieckiem, a ono samo zatracą kontakt z rzeczywistością, ponieważ najważniejsza staje się gra i czas spędzany w świecie wirtualnym. Zaniepokojeni rodzice szukają pomocy u psychologa, ale często dopiero wówczas, gdy dzieci są już silnie uzależnione od grania: gdy mają zaniki mięśni od siedzenia przy komputerze, kiedy nie chodzą do szkoły, nie myją się i przez wiele dni nic nie jedzą. Gdy zostają odizolowane od komputera, pojawiają się u nich objawy abstynencyjne: agresja, rozdrażnienie, bezsenność, reakcje fizjologiczne, jak np. drżączka, depresja, a nawet próby samobójcze. Uzależnienie od gier komputerowych porównuje się do innych uzależnień ze względu na istnienie wielu podobieństw. Gry komputerowe określa się czasem w literaturze jako „elektroniczne LSD”.

Obok negatywnego wpływu gier komputerowych na psychikę dzieci i młodzieży należy również zauważyć, iż wielogodzinne spędzanie czasu przy komputerze niekorzystnie wpływa na ich rozwój fizyczny. Przede wszystkim gry komputerowe wypierają prozdrowotne formy spędzania czasu - uprawianie sportu, spaceru i zabawy na świeżym powietrzu. Lekarze różnych specjalności sygnalizują, iż gry komputerowe mogą być przyczyną trwałego pogorszenia wzroku, dolegliwości reumatologicznych wywołanych wielokrotnym naciskaniem przycisku joysticka, odrętwienia palców i dłoni, odcisków, bólu ścięgien, nadmiernego pobudzenia objawiającego się podwyższonym ciśnieniem krwi, drżenia rąk, zaniku mięśni pasa biodrowego i kręgosłupa, wad postawy, skrzywienia kręgosłupa, początków osteoporozy,

uszkodzenia centralnego układu nerwowego, ataków padaczki fotogennej.

Rodzice powinni wiedzieć, w jakie gry grają ich dzieci. Powinni sprawdzać, jakie gry znajdują się w domowym komputerze i w jakie gry dzieci grają u kolegi czy koleżanki. Przed podjęciem decyzji o kupnie gry komputerowej ważne jest, aby rodzice uzyskali rzetelną informację na jej temat. Nieświadomy rodzic może obecnie bez wahania kupić jedną z najbardziej brutalnych gier komputerowych, kiedy dziecko na przykład powie, że są to po prostu wyścigi samochodowe. Należy uważnie oglądać pudełka - czasem można znaleźć jakieś napisy drukowane drobną czcionką w mało widocznym miejscu.

Rodzice powinni ustalić zasady, z jakich gier dzieci mogą korzystać, a które są dla nich niedozwolone i dlaczego. Sam zakaz nie wystarczy - ważne jest, aby rozmawiać z dziećmi o oddziaływaniu gier zawierających przemoc na ich psychikę. Należy również proponować dzieciom gry edukacyjne, logiczne, encyklopedie i programy do interaktywnej nauki języków obcych itd.

Dziecko powinno korzystać z gier komputerowych tylko wówczas, gdy rodzice są w domu. Należy stosować zasadę, aby dziecko zawsze pytało rodziców o pozwolenie korzystania z gier komputerowych.

Rodzice powinni bezwzględnie ograniczyć czas spędzany przy komputerze do 1-2 godzin. Szkoccy badacze określili normy bezpiecznego posługiwania się komputerem przez dzieci: do 12 roku życia nie należy używać go dłużej niż jedną godzinę, między 12 a 16 r. ż. można korzystać z komputera najwyżej 2 godziny. Powinni także robić dziecku częste przerwy, odrywać dziecko od komputera, przynajmniej co pół godziny. Konsekwentnie stosować zasadę: najpierw obowiązki, potem komputer.

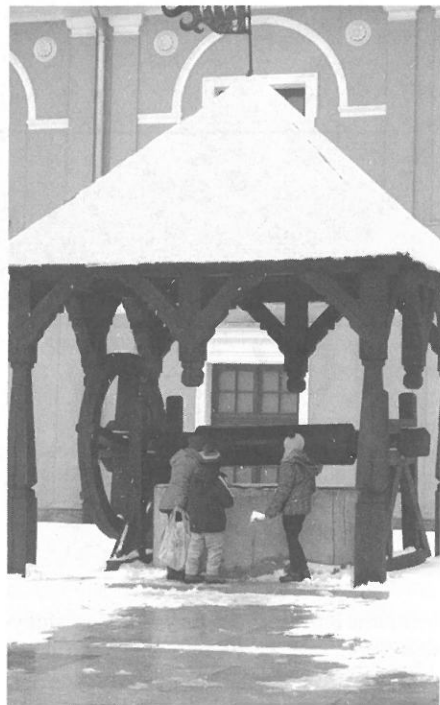
Częściej zapraszać do domu koleżanki i kolegów dziecka. Pokazywać inne formy spędzania wolnego czasu. Rodzice powinni przede wszystkim mieć świadomość, że dzieci nie potrzebują elektronicznych zabawek, aby być szczęśliwymi. Najbardziej potrzebują miłości, zrozumienia, życzliwej troski i zainteresowania ze strony dorosłych. I jest to jedyny sposób na uchronienie dziecka przed niekorzystnym wpływem gier komputerowych oraz innych mediów.

Beata Kowalik

Zimowa wycieczka

W sobotę 23 lutego 2013 r. uczestnicy zajęć plastycznych oraz Koła Fotograficznego ZOOM pod opieką Agnieszki Jabłońskiej – Jędrejek, Teresy Orłowskiej i Elżbiety Urbanek wybrali się na wycieczkę. Celem wyjazdu było zwiedzenie Muzeum Lubelskiego w Lublinie, Kaplicy Świętej Trójcy, dziedzińca zamkowego i lubelskiej starówki. Dzieciom i młodzieży bardzo podobały się freski w Kaplicy Świętej Trójcy z przełomu XIV i XV wieku, romańska studnia na dziedzińcu zamkowym. Wiele emocji wzbudził obraz Jana Matejki „Unia Lubelska” oraz ... legendarna „czarcia łapa” odbita na drewnianym stole. Największą atrakcją wyjazdu była wystawa militariów i strojów z XVIII i XIX w. Wspólny wyjazd na zakończenie ferii okazał się znakomitą pomysłem. Członkowie Koła Fotograficznego ZOOM utrwaliли wrażenia na fotografiach.

Elżbieta Urbanek



Z poezji Czytelników

Ptasznik polski

Było lato, jesień, zima
Nikt o ptakach nie wspominał
Zimą znaczna część gawiedzi
W ciepłych krajach sobie siedzi
Czy to zimą, czy to latem
U nas bractwo jest skrzydlate
Wiosną zaś przybywa gości
Czas odnowić znajomości!

Szpak już w marcu przylatuje
i tym wiosnę nam zwiastuje.

Wróbel szary ciągle ćwierka
to nie jest śpiew lecz fuszerka.

Czapla siwa się zgarbiła
bo dziś ryby nie złowiła.

Sójka ciągle jest w podróży
czas odlotu jej się dłuży.

Bocian na natury łonie
zjada żaby i gryzonie.

Sowa huka gdzie są strzechy
mało dzisiaj z niej pociechy.

Dzwoniec ma tak czasu wiele
mógłby dzwonić nam w kościele.

Gil to w ziemie się lubuje
Do nas zimą przylatuje

Paw to dumnie ogon nosi
Choć go o to nikt nie prosi

Kowalik po pniu głową na dół chadza
Nic to jemu nie przeszkadza

Dzięcioł trójpalczasty ma trzy pazury
Więc mniej wydaje na maniury

Dzięcioł mały pstro barwiony
Nie odróżnisz go od jego żony

Krętogłów gdy ma inne niż twe zdanie
Wtedy kręci głową jak na zawołanie

Sowa płomykówka ma ubarwienie szare
I w kształcie serca na głowie szlarę

Pójdźka nie chodzi jak mówią sąsiedzi
Lecz na zadrzewionych terenach siedzi

Sowa biała żyje na biegunie
Do nas zalatuje jak śnieg przyfrunie

Orlik to mniejsza drapieżnika forma
Ale gdzie tam jemu do przedniego orła

Łozówka mieszka w zielonej łożynie
Ale spotkasz ją i w przybrzeżnej trzinie

Rybołów mimo że wędki nie posiada
Pazurami łowiąc dużo rybek zjada

Trzmiełojad owadów w locie nie chwytą
Ich larwy i poczwarki wyjada do syta

Bekas skrzydłem w locie beczy
Więc na gardło się nie leczy

Słowik poprzez nocne pienie
Wprawia wszystkich w osłupienie

Głuszc w pieśni klapie i treluje
I korkuje a głuchnie kiedy szlifuje

Drop w czasie łowów przed pannami
Kreśli koła sterówkami

Cietrzew w wachlarz się ozdabia
I cieciorę sobie zwabia

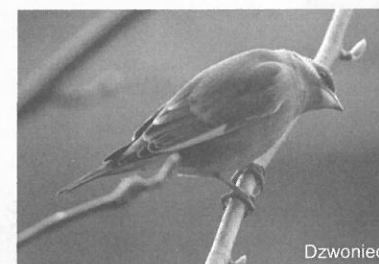
Derkacz swoją piosnkę głosi
Kiedy kosiarz łąkę kosi

Kuropatwa jako kokoszka
Skacze szybko po przydrożkach

Sroka skrzeczy pieśń żalną
Czy to zimą, czy to wiosną



Sikorka Bogatka



Dzwoniec



Gawron

Zimorodek bez rybackiej sieci
Łowi rybki dla swych dzieci
Kwicoł w gąszczach ciągle szpera
Smaczne jagódki wybiera
Kos jest w czarny płaszcz odziany
Dziób ma żółty dla odmiany
Drozd nam śpiewa tak radośnie
Że aż w piersi serce rośnie
Orzeł ptakiem honorowym
Naszym godłem narodowym
Gołąb żółci nie posiada
Bo tłuszczu nie zajada
Jastrząb z góry wypatruje
Skąd jedzenie nadlatuje
Bąk do wody dziobem dmucha
Jak on buczy każdy słucha
Wójcik ptaszek zielonkawy
Bardzo skory do zabawy
Sikoreczki ich bez liku
Skaczą dziarsko przy karmniku
Zięba popularną jest ptaszyną
Gniazdo skleja pajęczyną
Szczygieł siedząc na łożu
Konsumuje drugie danie
Trznadel na zimę zostaje
Nie dla niego ciepłe kraje
Pliszka mała popielata
Ale bardzo ładnie lata
Trzcinak trzeszczy dla swej żony
W trzinach wodnych zawieszony
Wodniczka w trawach bujnych bytuje
A kiedy śpiewa często podfruwuje
Raniuszek jak biała kulka z waty
Taki malutki puszek skrzydlaty
Dzięcioł w drzewo dziobem wali
I go słysząc już z oddali
Kawka zachowuje się bezczelnie
Komin może zatkać szczelnie
Mysikrólik mówię szczerze
To jest ptaszek a nie zwierzę
Wrona dostojnie za orazek kroczy
Wyjada dżdżownicę które w porę zoczy
Łabędź choć jest niemy oraz jego dzieci
Poznasz go w powietrzu bo jak boeing leci
Kukułka tym się sama szpeci
Że nie chowa swoich dzieci
Łyska czyni zamieszania wiele
Bo nie jest kaczka lecz chruścikiem
Gil swymi barwami szpanuje
Jest bardzo rzadki nie odlatuje
Orzechówkę spotkasz w górach
I na naszych pięknych Mazurach
Kraska upierzenia bardzo barwnego
Sprawia wrażenie ptaka egzotycznego
Trac to nie jest fachman tartaku
Buduje gniazdo nad wodą w tataraku
Jemiołuska jak się nie zmienia
Zawsze u nas będzie w jesienie
Dziwonia z czerwoną główką
Jest niby kwitnąca makówka
Makolągwa w wielkich stadach
Dużo nasion, chwastów zjada

x-v-y

Ciąg dalszy w kolejnym numerze „Echa”

Agroturystycznie - „Różany Dworek” państwa Kowalczyk



Pod koniec ubiegłego roku odbyło się podsumowanie IV edycji konkursu „na najciekawszą ofertę agroturystyczną w Regionie Lubelskim”, w którym wyróżniono „Różany Dworek” pani Aliny Kowalczyk ze Stoku. Osiągnięcie to stanowi kolejny dowód uznania dla właścicieli gospodarstwa. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” pani Alina opowiedziała o działalności agroturystycznej, która stanowi rzadkość na naszym terenie.

Czym chata bogata!

Wyrosłam w domu, gdzie zawsze było „ludno”, gwarno. Odwiedzali nas krewni, kuzyni, znajomi.... Rodzice utrzymywali dobre relacje sąsiedzkie, dziadkowie słynęli z gościnności. Kiedy moje siostry dorosły, pod rozłożystą lipą przed domem gromadziła się młodzież. Mimo że zmieniły się czasy, to zamiłowanie w nas pozostało. Lubię ludzi, dobrze się czuję w domu pełnym gości – między innymi dlatego postanowiliśmy wraz z mężem założyć gospodarstwo agroturystyczne.

W związku z tym, że wybudowaliśmy duży dom – mogliśmy przyjmować w nim liczne grono przyjezdnych. Wzięłam udział w szkoleniu organizowanym przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego i w 2000 r. wraz z mężem rozpoczęliśmy prowadzenie „Dworku Różanego” - od pięciu pokoi gościnnych. Skorzystaliśmy z kredytu, a kiedy pojawiła się taka możliwość – dofinansowania ze środków unijnych. Kiedy przybywali kolejni goście, rozpoczęliśmy doposażenie gospodarstwa oraz tworzenie następnych atrakcji, według potrzeb. Pytałam przybywających czego im brakuje, jakie mają pomysły i sugestie. Dość szybko powstała altanka i ogród rekreacyjny – oczywiście z klombami róż, a potem oczko wodne, plac zabaw dla dzieci, boisko. Dzięki temu, że podsiadamy duży obszar wokół domu, mieliśmy możliwość zaaranżowania działki w atrakcyjny sposób. Całą rodzinę zaangażowała się w prowadzenie gospodarstwa – pomaga mi mąż, syn zaadaptował budynek gospodarczy na pokoje dla gości, w razie potrzeby córka wspiera rodzinny interes.

Świeżo upieczona synowa również włącza się w działalność agroturystyczną. Obecnie „Dworek Różany” dysponuje ponad pięćdziesięcioma miejscami noclegowymi, gościom proponujemy: smaczną kuchnię, imprezy integracyjne, wieczorki taneczne, spotkania przy grillu na tarasie. Wciąż udoskonalamy nasze gospodarstwo agroturystyczne, staramy się sprostać wymaganiom gości, uatrakcyjnić ich pobyt

i zapewnić komfort.

Sama lokalizacja „Dworku Różanego” stanowi wielką atrakcję. Nasi goście zachwycają się malowniczymi krajobrazami Stoku, które przypominają im Bieszczady. Bliskość Kazimierza Dolnego, Janowca, Nałęczowa, Puław, Rąblowa – to dodatkowe walory dla przyjezdnych. Ponadto Gmina Końskowola słynie z uprawy róż, które zawsze budzą wiele emocji. Goście, podziwiając kwitnące pola, dziwią się że marnujemy tyle kwiatów... Tłumaczymy, że róże sprzedawane w formie krzewów – muszą mieć odpowiednią ilość pędów, dlatego nie ścinamy kwiatów. Goście interesują się uprawą, chętnie oglądają plantacje i obserwują pracę. W pokojach zawsze stoją świeże bukiety, a na pożegnanie – goście dostają róże.

Przyjeżdżają do nas ludzie z całej Polski - Warszawy, Katowic, Poznania, Gdyni, Łodzi. Chwalą świeże powietrze, zieleń lasów i pól, a potem niechętnie wyjeżdżają... Kiedyś podczas rezerwacji pytano o warunki lokalowe, teraz – głównie o wolne terminy. Niektórzy powracają kilka razy w roku, inni – sezonowo.

Gość w dom, Bóg w dom...

Gości przyciąga dobra kuchnia, jak przystało na wiejskie gospodarstwo: warzywa i owoce z sadu oraz ogrodu. Sama przygotowuję posiłki. Podaję domowe przetwory, a w lecie dzieci mogą jeść do woli świeże owoce - zrywają maliny, truskawki i czereśnie. Staram się trafić w gusta kulinarne gości, ale najpierw zawsze pytam o ich preferencje kulinarne, nie lubiane potrawy czy przyprawy i składniki, których nie tolerują.

Przygotowuję dania tradycyjne, wielkim komplementem było stwierdzenie jednego z gości, starszego pana, że obiad przypominał mu dzieciństwo... W zależności od potrzeb, gotuję potrawy wegetariańskie, bezglutenowe, dla cukrzyków, odpowiednie na pobudzenie apetytu małych niejadków. W gospodarstwie agroturystycznym zdarzają się kulinarne wyzwania, jak chociażby upieczenie ośmiokilogramowego kawałka wołowiny czy przyjęcie dla gości z krajów muzułmańskich.

Piękne pokoje, krajobrazy i smaczna kuchnia nie wystarczą, aby stworzyć urokliwe miejsce. Niezwykle ważna jest atmosfera, gościnność, serdeczność i empatia gospodarzy. Przybywają do nas bardzo różni

ludzie, z niektórymi zawieramy przyjaźnię – przesyłamy do siebie pocztówki z pozdrowieniami, życzeniami imiennymi i świątecznymi. Czasami goście potrzebują się „wygadać”, zwierzyć, opowiedzieć o swoich troskach, wypłakać. Jedni dzielą się z nami sukcesami i radościami, a niektórzy – szukają samotności i spokoju. Czasami dotrzymujemy towarzystwa gościom, miło spędzamy wspólnie czas przy kawie lub ognisku,



a niekiedy – należy się usunąć i nie ingerować w cudzą prywatność. Uważam, że mamy szczęście do gości, bo jak dotąd odwiedzają nas przesympatyczni ludzie. Po wizytach pozostają miłe wspomnienia i wpisy w naszej Kronice „Dworku Różanego”.

Jak cię widzą, tak cię piszą...

W przypadku naszego gospodarstwa, najlepszą reklamą jest „poczta pantoflowa” – goście polecają nas rodzinie i znajomym. Znakomite możliwości reklamy daje Internet, choć spotkaliśmy się z opinią, że w „Dworku Różanym” jest znacznie ładniej niż na zdjęciach.... Należę do Lubelskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego, które ma siedzibę w Nałęczowie. Podczas spotkań członków organizacji mamy okazję do wymiany doświadczeń, wspólnie gotujemy i uczymy się od siebie nawzajem.

Ferie w kulturze 2013

Ferie zimowe dobiegły końca, dzieci i młodzież wróciły do szkół i miejmy nadzieję – z zadowoleniem wspominają czas wypoczynku. Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli na czas ferii zorganizował dodatkowe atrakcje. Najmłodsi mogli uczestniczyć w seansach kinowych dla przedszkolaków oraz obejrzeć środowe teatryki prezentowane przez grupę ART. – RE: „Wilk i zając” i „Warkocz Królowej Wisłki”.

Dużą popularnością cieszyły się zajęcia plastyczne, podczas których wykonywano przeróżne prace – walentynkowe ramki na zdjęcia, sznurkowe ozdoby, maski i stroje karnawałowe. Młodzież pod okiem instruktorki Elżbiety Urbanek poznała nową technikę – rytograf w płycie gipsowej. Podczas ferii zimowych zorganizowano również warsztaty taneczne, których uczestnicy ćwiczyli salsę kubańską. Dla zwolenników kina rodzinnego zorganizowano czwartkowe seanse filmowe, a chętni do muzykowania – mogli wybrać coś dla siebie spośród zajęć umuzykalniających. Atrakcje dla dzieci i młodzieży przygotowała również Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli.

Agnieszka Brzozowska

Szukanie wampira... i nie tylko

W okresie ferii w Gminnej Bibliotece można było miło spędzić wolny czas. Oprócz tradycyjnego wypożyczania

Staramy się, aby pobyt w „Dworku Różanym” był niezapomniany. Kiedyś wielką atrakcją stanowiły kuligi, jednak obecnie – trudno znaleźć konie... Przyszłość pokaże, co jeszcze zrobimy dla uatrakcyjnięcia gospodarstwa – myślimy o korcie tenisowym, grillu z zadaszeniem mogącym pomieścić setkę osób, wędzarni... Poza tym nowi goście, to kolejne wymagania i wyzwania. Każda wizyta jest inna, przybywający inspirują... Nigdy się nie nudzimy.

Renomę „Dworku Różanego” potwierdzają wysokie noty w konkursach, m.in. pierwsza nagroda w ogólnopolskim konkursie agroturystycznym „Zielone Lato 2004”. Pani Alina opowiada o gospodarstwie agroturystycznym z uśmiechem na ustach i błyskiem w oku. Zaangażowanie, serce wkładane w wykonywane zadania oraz satysfakcja i chęć dalszego rozwoju gospodarzy – stanowią najlepszą gwarancję jakości ich pracy.

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska



książek młodzież miała możliwość korzystania z komputerów, gier planszowych, internetowych.

Znajdź wampira w bibliotece to tytuł konkursu dla

gimnazjalistów, który trwał od 11 do 22 lutego. Codziennie pojawiało się jedno pytanie na które trzeba było prawidłowo odpowiedzieć. Przystępując do konkursu młodzież musiała wykazać się dużą znajomością zwyczajów wampirów oraz książek o nich. Wśród uczestników konkursu rozlosowano 5 nagród niespodzianek. Zwycięzcami okazali się Kamila Kozak, Jolanta Ziarek, Anna Kostyra, Ada Kęsik, Agnieszka Szlendak. Biblioteka zorganizowała też spotkanie dla przedszkolaków, podczas którego zaprezentowano pokaz multimedialny pod tytułem **Od papirusu do audiobooka**. Dzieci dowiedziały się jak doszło do powstania pisma, w jaki sposób tworzone pierwsze książki, ilustracje, drukarnie. Miały też możliwość zastosowania zdobytej wiedzy w praktyce. Cała grupa zrobiła książkę, którą zanieśli do przedszkola aby pokazać pani dyrektor i swoim młodszym kolegom. Po trudach

tworzenia przedszkolaki obejrzały film edukacyjny o tym dlaczego należy nauczyć się czytać. Przed wyjściem z biblioteki dzieci w ramach podziękowania zaśpiewały paniom kilka piosenek. Przedszkolakom bardzo podobało się spotkanie i już umówiły się na następne.

Teresa Dymek

WIEŚCI ZE SZKOLNEJ ŁAWY

Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Końskowoli



W styczniową niedzielę w Zespole Szkół w Końskowoli w oddziałach przedszkolnych obchodziliśmy „Święto Czekolady”. W tym dniu w Naszej Szkole królował kolor czekolady, więc przedszkolaki, panie nauczycielki, panie pomoce były ubrane na brązowo lub biało. Świętowanie



rozpoczęliśmy bardzo słodko - od pysznego śniadania przygotowanego przez Nasze Panie Kucharki - kanapek z nutellą. Podczas zajęć w salach dzieci zostały zapoznane z historią czekolady - pochodzeniem przysmaku, procesem jego produkcji oraz różnymi wyrobami. Przypomniano także o wartościach odżywczych czekolady i konieczności zachowania umiaru podczas spożywania słodkości. Następnie przystąpiliśmy do tworzenia czekoladowych rysunków według własnych pomysłów dzieci. Przedszkolaki wysłuchały także opowiadania „O czekoladowej złości Krzysia”. Największą frajdę sprawiło dzieciom wykonanie czekoladowych torcików z plasteliny oraz czekoladowych kolorowych wafelków. Przedszkolaki wspaniale się bawiły w tym słodkim i pełnym niespodzianek dniu. „Święto Czekolady” z pewnością na stałe wpisze się do przedszkolnego kalendarza imprez.

Joanna Łucjanek
wychowawca oddziału „0B”

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Chrzachowie

Pierwszego dnia lutego w naszej szkole odbyło się spotkanie ze strażakami, którzy zapoznali uczniów z zasadami bezpiecznego zachowania w szkole, w domu i podczas ewakuacji w razie jakiegos niebezpieczeństwa (najczęściej pożaru). Przypomnieli zasady korzystania z urządzeń elektrycznych, odpowiedzialności za swoje życie i innych

a także o niebezpieczeństwach, na jakie są narażone dzieci podczas zabaw zimą na akwenach wodnych, w pobliżu ulic i w przypadku kontaktów z nieznanymi.

Strażacy opowiedzieli również na czym polega ich praca i zademonstrowali uczniom wyposażenie wozu strażackiego. Każdy uczeń, nawet ten najmłodszy, mógł spróbować utrzymać węża gaśniczego i zasiąść za „kółkiem” wozu strażackiego. Podczas podsumowania spotkania wielu chłopców deklaroowało chęć zostania w przyszłości strażakiem i pomagania innym.

Kolejnymi gośćmi, którzy skorzystali z naszego zaproszenia byli absolwenci Studium Medycznego w Puławach. Kamil, Jarek, Małgosia i Dawid od 2 lat są ratownikami medycznymi i bardzo chętnie dzielą się swoją wiedzą i umiejętnościami z najmłodszymi. W ćwiczenia praktyczne z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej włączyły się wszystkie dzieci. Każde przeprowadziło



resuscytację, sprawdziło czy poszkodowany oddycha i jest przytomny oraz przećwiczyło bezpieczną pozycję boczną. Wielokrotnie odbyły się symulacje wzywania karetki pogotowia, z przebiegiem rozmowy wzywającego pomocy z dyspozytorem. Uczniowie byli bardzo aktywni, zadawali dużo dodatkowych pytań, które między innymi dotyczyły hamowania krwotoku, czy opatrzywania ran.



Nasi goście po przebytych ćwiczeniach z dziećmi stwierdzili, że dokładność i zaangażowanie w ratowanie życia jaką wykazały pozwoli im skutecznie reagować w sytuacjach powypadkowych.

Agnieszka Saran

W dniu 07.02. 2013 r. w Szkole Podstawowej w Chrzachowie odbyło się spotkanie z Policjantem Komendy Rejonowej w Puławach - rzecznikiem prasowym Marcinem Koprem. Pan policjant zapoznał uczniów z tematem zadania konkursowego „Bezpieczna szkoła - bezpieczny uczeń” pt. „Przestrzeganie prawa to obowiązek każdego, także ucznia”. Rzecznik policji podkreślił, że uczniowie choć są niepełnoletni - w przypadku demoralizacji, nieprzestrzegania regulaminów szkolnych, mogą zostać objęci nadzorem kuratora sądowego. Przybliżył obowiązki, z jakich powinien wywiązywać się młody człowiek. Rozmowa z policjantem przebiegała w ożywionej atmosferze. Dzieci miały dużo pytań do naszego eksperta. Policjant rozwił wszelkie wątpliwości uczniów, co do tego, że mogą być bezkarni. Podkreślał wielokrotnie, że za czyny nieletnich dzieci odpowiadają ich rodzice. Termin spotkania był okazją do przypomnienia o bezpieczeństwie podczas ferii zimowych. Ta lekcja była bardzo ważna i pouczająca. Uczniowie z pewnością wynieśli z niej wiele dobrego.

Na koniec pan Marcin wręczył uczniom kamizelki odblaskowe i ciekawe broszury do omówienia z wychowawcami na godzinach wychowawczych. Będzie to świetny materiał uzupełniający do przeprowadzenia kolejnych zajęć z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

Agnieszka Saran

Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu

„Noc w bibliotece”

Książka to jedna z najważniejszych rzeczy w życiu człowieka. Dzięki niej mamy bogatsze słownictwo, popełniamy mniej błędów ortograficznych, językowych i frazeologicznych. Rodzice powinni czytać swoim latoroślom każdego dnia przez dwadzieścia minut, a z pewnością będzie im się lepiej żyło i będą bardziej doceniane przez otoczenie. Uczniowie, którzy lubią czytać, podczas ferii zimowych mogli wziąć udział w niezwykłym wydarzeniu - „Nocy w bibliotece”. W nagrodę dla uczniów, którzy w sposób szczególny wyróżniają się w czytelnictwie w bibliotece szkolnej, Pani Beata Kowalik oraz Agnieszka Waś zorganizowały całonocną zabawę, aby wspólnie miło spędzić czas i promować czytanie.

Uczniowie nie mogli się doczekać przyjazdu na tę imprezę. Panie żartowały, że wszystkim „poprzestawiały się zegarki”, gdyż większość z nas przyjechała dużo przed ustaloną



godziną. Puszczanie lampionów, było momentem rozpoczęcia imprezy. Każdy z uczestników mógł pomyśleć życzenie, które według chińskiej tradycji spełni się, gdy lampion polecą bardzo wysoko. Przez chwilę mogliśmy obserwować, jak nasze „światelka do nieba” unoszą się w górę - do momentu, kiedy prawie zupełnie zniknęły nam z oczu. Było to niesamowite przeżycie.

Potem przystąpiliśmy do rozwiązywania pierwszej zagadki. Zabraliśmy ze sobą tylko latarki, niezbędne do zabawy

w „poszukiwanie skarbu” - przy zgaszonym świetle. Szukaliśmy wskazówek, które były ukryte w całej szkole. Między innymi uzyskaliśmy informację, aby iść w kierunku miejsca „gdzie król piechotą chodził” - ale nikt nie wiedział, co oznacza to sformułowanie... Po rozwikłaniu zagadek znaleźliśmy skarb. Był to pyszny placek upieczony przez Panią Elę Polak, który wszystkim bardzo smakował i został zjedzony w mgnieniu oka. Gdy nie było już nawet okruszka ciasta, część uczniów udała się do kuchni z Panią Beatą i Panem Piotrem



Kowalikiem, aby zrobić pizzę, a pozostali wraz z Panią Agnieszką grali w kalambury i gry memo. Upiekliśmy sześć pizz - chyba trochę przesadziliśmy z ich ilością, ponieważ trzy zostały jeszcze na śniadanie następnego dnia. Po zjedzeniu śpiewaliśmy piosenki karaoke, które nas wprawiły w jeszcze lepszy nastrój. Jednak na tym nie koniec zabawy! Panie rozdzieliły uczniów na grupy i urządzono teatrzyk cieni. Na ekranie „przemikały” różne ciekawe kształty takie jak: bażanty, pawie, pieski, kotki, hipopotamy, łabędzie, a najczęściej było króliczków. Nocna impreza nie mogłaby się odbyć bez bitwy na poduszki, która była długa i męcząca - ale bardzo zabawna. Następnie, dla wyciszenia i relaksu, rozwiązywaliśmy krzyżówkę, która okazała się dla nas bardzo prosta. Po krótkim treningu umysłu rozłożyliśmy materace, koce i śpiwory, aby położyć się i odpocząć. Pani bibliotekarka przeczytała fragment



książki pod tytułem „Malutka czarownica”, ale większość dzieci ani myślała o spaniu! Dla wytrwałych rozpoczął się nocny maraton filmowy. Oglądaliśmy filmy pt. „Czworo dzieci i coś” oraz „O dinozaurach”. Podczas naszej „uczty kinomana” chrupaliśmy chipsy i paluszki, a także zdrowe jabłka i banany. Ostatnie rozmowy uciły dopiero o trzeciej nad ranem.

O godzinie ósmej, gdy większość uczniów obudziła się ze snu, poskładaliśmy bagaże i pozostało tylko czekać na rodziców. Noc minęła bardzo szybko, już nie możemy się doczekać następnej takiej imprezy w bibliotece! Z pewnością wydarzenie pozostawiło wiele miłych wspomnień.

Aktyw biblioteczny:
Karolina Waś i Sylwia Bartuzi



Kącik Gimnazjalisty

Nasi uczniowie wyróżnieni podczas Gali Talentów, czyli finału ogólnopolskiego konkursu „Odkrywamy talenty przyszłości”

W ostatnim dniu naszych ferii - 22 lutego 2013 roku miało miejsce podsumowanie IV edycji ogólnopolskiego konkursu poetyckiego „Odkrywamy talenty przyszłości” adresowanego do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Organizatorem konkursu była Fundacja Instytut Nowoczesnej Edukacji przy współudziale Niepublicznego Gimnazjum nr 54 Pro Futuro w Warszawie. Hasłem przewodnim było zdanie Janusza Korczaka: „**Życie ludzkie jest jedną wielką podróżą, w której czasie rozkwitają marzenia**”. Na konkurs wpłynęło 937 prac z całej Polski, spośród których wyłoniono po 50 finalistów ze szkół podstawowych i gimnazjów. Gośćmi honorowymi uroczystej „Gali talentów” w warszawskiej siedzibie Art Bem przy ul. Górczewskiej oprócz sponsorów byli znani aktorzy współpracujący z fundacją, którzy w czasie uroczystej gali czytali nagrodzone wiersze. Organizatorzy konkursu zadbali o doskonałą oprawę artystyczną wydarzenia – poezja przeplatała się z muzyką i śpiewem profesjonalnych artystów. Patronat nad konkursem objęło m.in. Ministerstwo Oświaty i Mazowiecki Kurator Oświaty. W wydarzeniu tym naszą szkołę



reprezentowało dwoje uczniów - **Marta Adamczyk i Rafał Bartuzi – uczniowie klasy III b**, którzy otrzymali wyróżnienia za swoje wiersze. Dlatego z wielką radością przyjęliśmy tę wiadomość, a wyróżnionym serdecznie gratulujemy.

Agnieszka Franczak- Pać

Podróż życia.

Moja podróż życia miała ...
nieciekawy początek.
Dwa klapsy położnej,
krzyk...
kilka rozpaczliwych kroków...
w powietrzu.
Ileś punktów w jakiejś skali...
Pełzałem, raczkowałem...
chodziłem.
Świat rósł razem ze mną.
Dojrzałem.
Teraz ma 15 lat i marzenia.
Podróżuję bez biletu, bagażu.
Odważnie.
Czasem aż głupio i nierozważnie.
Świat do przodu mnie pcha,

a może pcham go ja?
Dotykam, patrzę.
Nasłuchuję.
Oddycham.
Żyję.
Nie żałuję.

Nich miną nawet setki lat,
nie znudzi mnie ta podróż.
Podróż w szeroki świat.

Rafał Bartuzi

kl. III B Gimnazjum w Końskowoli

I.
Mam już 16 lat.
Kawałek życia przeminął.
Wiem już, że wszystko zawodzi.
Los, przyjaciele i miłość.
Jestem szczęśliwsza o chwilę.
Leż parę,
kilka uśmiechów,
śpiew ptaków,
marzeń pajęczynę,
kilka głębokich oddechów.
Idę powoli naprzód.
Nic mnie wędrowca nie mnie.
Szkoda, że po tym świecie
podróżuję tylko chwilę.

Marta Adamczyk

Kl. III B Gimnazjum w Końskowoli

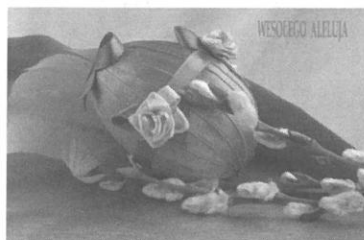
II.
Droga, rzeka, las.
Gdy, wejdę na szlak
Poczuję marzeń smak
Czasem gorzki,
czasem słodki - jak miód.
Ale warto iść.
Trzeba chcieć!
W tę podróż żwawo iść!
Choćby ciernie na drodze kuły stopy.
Choćby słońce oślepiło oczy.
Idź... Szukaj!
Kiedyś znajdziesz to miejsce –
kwiat marzeń swych
Marta Adamczyk
Kl. III B Gimnazjum w Końskowoli

Wielkanocna ziemia
Wielkanocna ziemia
dyszy zmartwychwstaniem,
żadna jej cząsteczka
w śmierci nie zostanie.

Wszystkie wykielkują
do wieczności wcieleń
każda się przemieni
w niewiedzącą zieleń. (*Sergiusz Riabinin*)

Na zbliżające się Święta Zmartwychwstania Dyrekcji i wszystkim pracownikom Gimnazjum, całej społeczności uczniowskiej, władzom samorządowym oraz Redakcji i wszystkim czytelnikom „Echa Końskowoli” życzymy dobrego zdrowia, nadziei, pogody ducha, radosnego wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny oraz wesołego „Alleluja”!

Samorząd Uczniowski Gimnazjum w Końskowoli



Sport

W kolejnym sparingu Powiślak grał w Puławach z Janowianką Janów Lubelski (IV liga). Mecz dobrze rozpoczął się dla rywali, którzy już w 5. minucie objęli prowadzenie. Błąd komunikacji pomiędzy bramkarzem a naszymi obrońcami wykorzystali piłkarze Janowianki, którzy przejęli piłkę i bez problemów umieścili ją w siatce. W Powiślaku brakowało dokładności, szczególnie w podaniach, co uniemożliwiało stworzenie groźnych akcji w ataku. Goście lepiej operowali piłką, ale również nie byli skuteczni w strzałach. Z czasem gra się wyrównała, jednak do przerwy nie padło więcej bramek. W drugiej połowie sytuacja nieco się odmieniła i Powiślakowi lepiej wychodziła gra piłką. W 57. minucie w polu karnym faulowany został Sebastian Dziosa, który okazał się skutecznym egzekutorem jedenastki. Powiślak stworzył kilka groźnych sytuacji, ale brakowało dobrego wykończenia akcji czy to strzałem czy też podaniem, przez co kilkakrotnie nasi zawodnicy byli łapani na spalonym. W końcówce meczu Powiślak osiągnął przewagę, Sebastian Dziosa mógł wyprowadzić naszą drużynę na prowadzenie, ale w sytuacji sam na sam górą był bramkarz z Janowa. Okazję do strzelenia bramki miał również Jan Kuna, ale piłka po jego dośrodkowaniu odbiła się od poprzeczki. Mecz zakończył się sprawiedliwym remisem.

Skład Powiślaka:

I połowa: Jakub Zolech - Kamil Kusyk, Rafał Banaszek, Marcin Rożek, Kamil Leszczyński - Maciej Pięta, Adrian Witek, Adrian Gawidziel, Paweł Wolszczak, Artur Sulek - Sławomir Radzikowski

II połowa: Jakub Zolech (55' Łukasz Kuśmierz) - Jan Kuna, Adam Mróz, Tomasz Guz, Przemysław Duda (80' Kamil Kusyk) - Adrian Gawidziel, Maciej Pięta (61' Artur Sulek), Rafał Banaszek (61' Kamil Leszczyński), Paweł Wolszczak (61' Adrian Witek), Sebastian Dziosa - Sławomir Radzikowski (61' Damian Wiśniesz)

9 lutego 2013, godz. 10.00 - Puławy (boczne boisko MOSiR)
Powiślak Końskowola - Janowianka Janów Lubelski 1:1 (0:1)
Sebastian Dziosa 57 (k) - Łukasz Piecyk 5

Po rywalach grających w wyższej klasie rozgrywkowej przyszła kolej na A klasową Tęczę Zagórze. Powiślak pokonał rywala wysoko, bo aż 7:0. Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Damian Wiśniesz, Kamil Leszczyński (po dwie), Sławomir Radzikowski, Damian Kopeć i Sebastian Dziosa.

Skład Powiślaka

I połowa: Łukasz Kuśmierz - Maciej Pięta, Adam Mróz, Marcin Rożek, Kamil Leszczyński - Sebastian Dziosa, Rafał Banaszek, Artur Sulek - Adrian Gawidziel, Sławomir Radzikowski, Damian Kopeć

II połowa: Michał Bicki - Kamil Kusyk, Grzegorz Grykałowski, Tomasz Guz, Jan Kuna - Maciej Pięta (Artur Sulek), Adrian Witek, Paweł Wolszczak, Rafał Banaszek (60' Sławomir Radzikowski), Damian Wiśniesz, Adrian Gawidziel (60' Sebastian Dziosa)

13 lutego 2013, godz. 19.00 - Puławy (boczne boisko MOSiR)
Powiślak Końskowola - Tęcza Zagórze 7:0
Damian Wiśniesz, Kamil Leszczyński (po dwie), Sławomir Radzikowski, Damian Kopeć, Sebastian Dziosa

Mecz z Lewartem lepiej ułożył się dla Powiślaka, który w 8. minucie za sprawą bramki Kamila Leszczyńskiego prowadził w sparingu. W drugiej połowie Lewart wyrównał, a mecz zakończył się remisem 1:1. W drużynie Powiślaka zagrało trzech testowanych zawodników.

Skład Powiślaka

I połowa: Łukasz Kuśmierz - Adam Mróz, Kamil Kusyk, Tomasz Guz, Kamil Leszczyński - Adrian Witek, Adrian Gawidziel, zawodnik testowany 1, Sebastian Dziosa, Sławomir Radzikowski, zawodnik testowany 2

II połowa: Łukasz Kuśmierz - Marcin Rożek, Maciej Pięta, zawodnik

testowany 3, Kamil Kusyk (60' Adrian Gawidziel), Damian Kopeć, Paweł Wolszczak, Rafał Banaszek, Artur Sulek, Damian Wiśniesz, Przemysław Puszk

16 lutego 2013, godz. 15.00 - Lublin (ul. Poturzyńska)
Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów 1:1 (1:0)
Kamil Leszczyński - Przemysław Marzęta

Sparing z Sokołem Przytyk, wiceliderem radomskiej klasy okręgowej, zakończył się porażką Powiślaka. Wynik spotkania to 1:3, a jedyną bramkę dla naszej drużyny strzelił w 65. minucie Damian Wiśniesz.

Skład Powiślaka

I połowa: Łukasz Kuśmierz - Tomasz Guz, Adam Mróz, Marcin Rożek, Kamil Leszczyński - Adrian Witek, Adrian Gawidziel, Sławomir Radzikowski, Artur Sulek, Damian Kopeć, Przemysław Puszk

II połowa: Łukasz Kuśmierz - Tomasz Guz (60' Artur Sulek), Adam Mróz (60' Marcin Rożek), Maciej Pięta, Przemysław Duda - Adrian Witek (60' Adrian Gawidziel), Rafał Banaszek, Paweł Wolszczak, zawodnik testowany, Przemysław Puszk (60' Sławomir Radzikowski), Damian Wiśniesz

23 lutego 2013, 14:30 - Puławy (boisko przy ZSO nr 1 im. KEN)
Powiślak Końskowola - Sokół Przytyk 1:3 (0:2)
Damian Wiśniesz 65 - Tomasz Janiszewski, Michał Lament, Piotr Skałbania

W meczu z rezerwami Wisły Puławy Powiślak odniósł zwycięstwo 3:1. Bramki dla naszej drużyny strzelili: Kamil Leszczyński, Damian Wiśniesz oraz Arkadiusz Wróbel.

Skład Powiślaka

I połowa: Łukasz Kuśmierz - Adam Mróz, Marcin Rożek, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński - Rafał Banaszek, Damian Miazga, Adrian Gawidziel, Maciej Pięta, Damian Kopeć, Przemysław Puszk

II połowa: Łukasz Kuśmierz - Marcin Rożek, Tomasz Guz, Rafał Duda, Kamil Leszczyński - Adrian Witek, Paweł Wolszczak, Damian Wiśniesz, Sebastian Dziosa, Artur Sulek, Arkadiusz Wróbel
27 lutego 2013, godz. 19.00 - Puławy (boczne boisko MOSiR)
Powiślak Końskowola - Wisła II Puławy 3:1
Kamil Leszczyński, Damian Wiśniesz, Arkadiusz Wróbel

W sparingu z Opolaninem Opole Lubelskie Powiślak odniósł kolejne sparingowe zwycięstwo. Tym razem czwartoligowi rywale musieli uznać wyższość naszej drużyny, która wygrała 3:0 po dwóch bramkach Damiana Wiśniosza oraz jednej Przemysława Puszk.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Adam Mróz, Tomasz Guz, Maciej Pięta, Kamil Leszczyński (46' Kamil Kusyk) - Damian Kopeć, Rafał Banaszek (46' Damian Wiśniesz), Adrian Gawidziel (46' Przemysław Puszk), Arkadiusz Wróbel (60' Rafał Banaszek), Artur Sulek, Adrian Witek (60' Adrian Gawidziel)

2 marca 2013, 10:00 - Puławy (boisko przy ZSO nr 1 im. KEN)
Powiślak Końskowola - Opolanin Opole Lubelskie 3:0 (0:0)
Damian Wiśniesz (dwie), Przemysław Puszk

Stal Kraśnik będzie rywalem Powiślaka w meczu półfinałowym w okręgowym Pucharze Polski. Mecz odbędzie się na boisku w Końskowoli. W drugim półfinale Górnik 1979 Łęczna zagra na własnym boisku z Avia Świdnik. Oba mecze odbędą się 8 maja. Losowanie odbyło się w siedzibie LZPN.

Pary półfinałowe:

Powiślak Końskowola - Stal Kraśnik
Górnik 1979 Łęczna - Avia Świdnik

Tomasz Owczarz

Biblioteka proponuje

Richard Paul Evans „Obiecanej mi” – opowieść o obietnicach, których moc zdolna jest pokonać czas.

„W zamkniętych na klucz i ukrytych w szafie szkatułkach przechowuję dwa naszyjniki. Są podarunkami od dwóch mężczyzn. Oba naszyjniki są piękne i cenne, nie noszę jednak żadnego z nich – jednego z powodu złamanej obietnicy, drugiego z powodu obietnicy dotrzymanej”.

Tamtego roku Beth przestała wierzyć w szczęśliwy los. Jej życie rozsypało się jak domek z kart: musiała zmierzyć się ze zdradą i opuszczeniem. W chwili próby zawiódł ją najbliższy człowiek, łamiąc wszystkie obietnice, które do tej pory składała. Wtedy właśnie pojawił się Matthew – niespodziewanie, bez zaproszenia. Jak anioł, który łapie za rękę dokładnie w tej chwili, w której tracimy resztki nadziei. Wiedział, jak pomóc, co zrobić, by Beth znów zaczęła się uśmiechać, znał odpowiedzi na dręczące ją pytania. On też złożył obietnicę. Czy będzie w stanie jej dotrzymać? Kim naprawdę jest Matthew i skąd tyle wie na temat Beth i jej rodziny?

Barbara Freethy – „Trzy twarze Ewy”

Derek Kane, mąż Brianny, został oskarżony o kradzież trzech bezcennych obrazów i skazany na więzienie. Kiedy kilka tygodni przed wyjściem na wolność zginął w bójce między więźniami, młoda wdowa wróciła z synkiem do miasteczka w Zatoce Aniołów, żeby dowiedzieć niewinności męża i odnaleźć zaginione płótna. Jej wysiłki nie znajdują wsparcia u Jasona Marlowa, dawnego przyjaciela Dereka policjanta, który posłał go za kratki. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy pomiędzy Brianną i Jasonem wybucha niespodziewane uczucie. Kobieta staje wobec wyboru pomiędzy przeszłością i teraźniejszością, prawdą i kłamstwem, winą i niewinnością. Bo nic nie jest takie, jakie się wydawało...

Michał Kruszona „Uganda”

"Michał Kruszona dzielił ze mną trudy i radości podróży po Ugandzie. Obserwowałem go czasami wieczorami, kiedy pochylony nad noteseem wielkości szkolnego zeszytu, często popijając przy tym ugandyjską Waragi i zaciągając się dymem lokalnych papierosów Sportsmen, robił swoje – jak mówił – notatki do książki. Skupiony, w cieniu równikowego słońca, pośród odgłosów przyrody, przypominał mi dziewczętnastoletniego pisarza. Zająrałem przez ramię do jego notatnika, nosił go zawsze ze sobą. Wśród dziwnych znaków, liter i wyrazów dojrzałem narysowanego węża pełzającego pod łóżkiem w naszej drewnianej budzie nad Jeziorem Wiktorii. Nad jeziorem Bunyony zaklął siarczyście i głośno, kiedy hałasująca gdzieś w oddali kosiarka do trawy (!) widocznie zakłócała jego skupienie, nie pozwalając mu dalej pracować. Potrafił jednak notować w zatłoczonym matatu, w starej, rozpadającej się taksówce i wieczorem na byle jakim łóżku. Efektem tej pracy jest opis przygód, wrażeń i emocji, jakie towarzyszyły nam w podróżach do Ugandy, gdzie obaj zostawiliśmy trochę serca. Było to nieuniknione, bo Afryka naprawdę kradnie serca.

Michał Kruszona, w swoim pisaniu, wychodzi daleko poza parki narodowe, afrykańską biedę i inne stereotypy, opisując Ugandę bez biura podróży." - Robert Swornowski

„Plac Zabaw – miejsce zabawy, rekreacji i integracji pokoleń”



Praca Honoraty Goławskiej

Dnia 1 marca 2013 r. rozstrzygnięto konkurs, którego organizatorami byli Gminny Ośrodek Kultury i Urząd Gminy w Końskowoli. Tematyka prac obejmowała wymarzony, kolorowy plac zabaw dla dzieci. Celem przedsięwzięcia było zachęcenie dzieci i młodzieży do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym własnej miejscowości poprzez planowanie zagospodarowania placów w atrakcyjne i wielofunkcyjne miejsca rekreacji.

Komisja Konkursowa w składzie: Krzysztof Kosmala – dyrektor GOK, Anna Krasinska – pracownik Urzędu Gminy, Elżbieta Urbanek – instruktor d/s plastyki po obejrzeniu wszystkich prac wyłoniła zwycięzców oraz przyznała nagrody wszystkim uczestnikom konkursu. Pośród najmłodszych autorów prac (kategorii wiekowej dzieci od 4 do 7 lat) laur pierwszeństwa przypadł Alicji Szlendak. W drugiej grupie wiekowej, od 8 do 12 lat, pierwsze miejsce uzyskała praca Honoraty Goławskiej, drugie – Natalii Sulek (lat 9) oraz Alicji Reszczyńskiej (lat 9). Do kategorii III (młodzież gimnazjalna i szkół średnich), nie dostarczono prac.

Elżbieta Urbanek

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 lutego 2013 roku po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 56, odeszła od nas

ŚP Kazimiera Hołosyniuk

wieloletnia referent administracyjny Szkoły Podstawowej im. Adama Chmielowskiego w Skowieszynie.

Żegnają ją

pracownicy szkoły, uczniowie i ich rodzice.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna), Teresa Dymek, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek, Krzysztof Kosmala

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy:

Agnieszka Franczak-Pač, Jan Białowas, Aleksander Lewtak, Tomasz Owczarz, Karolina Bartuzi, Maria Rodak, Krzysztof Kozak, ks. Adam Bab, Sylwia Figiel, Iwona Stochmal, Mirosława Baca.

Kontakt:

Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 81-88-162-69, e-mail: gok_brzozowska@wp.pl, gok_konskowola@post.pl, www.gok.konskowola.pl

Skład i druk:

Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Murat Edward	72	Witowice
Kaczor Mirosław	41	Końskowola
Wiejak Emilia	80	Sielce
Susek Józefa	86	Witowice
Suszek Wacław	85	Chrzachów
Kruk Krystyna	71	Las Stocki
Sosik Genowefa	86	Końskowola

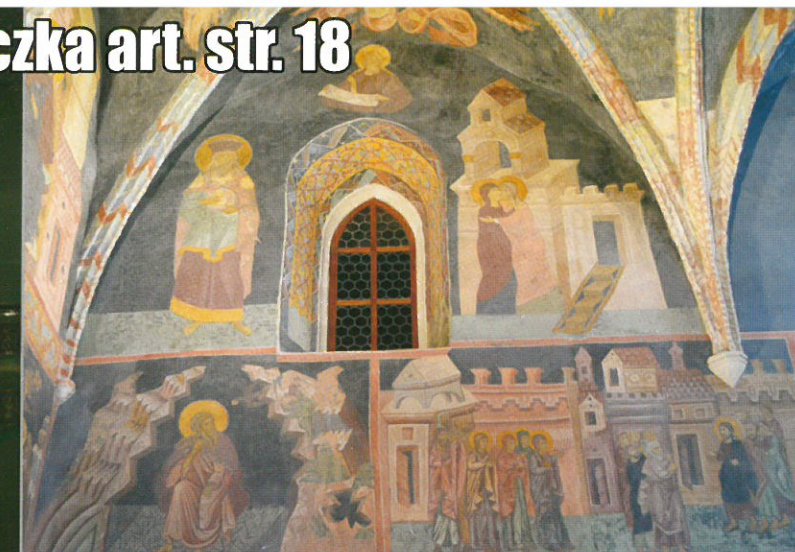
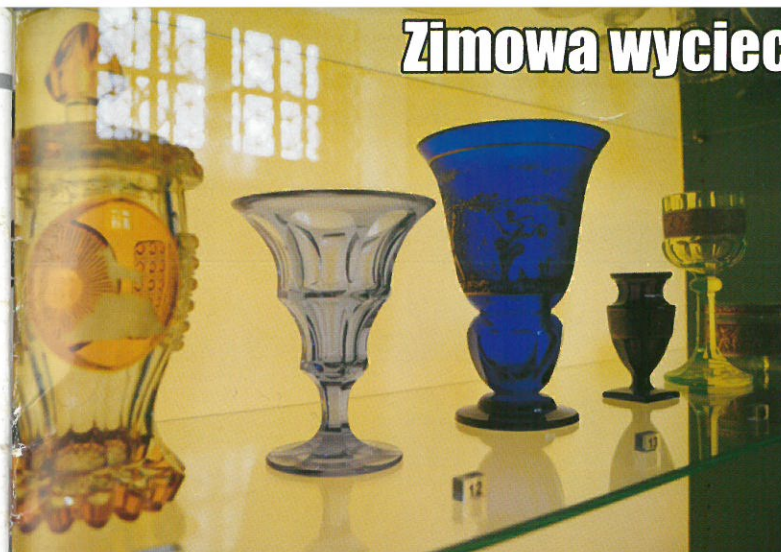


Foto: Julia Skwarek



PULAWY

www.pulawy.com



roztwór saletrzano – moczniowy

PŁYNNNA FORMUŁA NA SUKCES

- POSIADA WSZYSTKIE DOSTĘPNE FORMY AZOTU W KORZYSTNYCH PROPORCJACH
- ZAPEWNIĄ ROŚLINOM STAŁY DOPŁYW AZOTU W OKRESIE WEGETACJI
- NAWÓZ O SZYBKIM I DŁUGOTRWAŁYM DZIAŁANIU

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR:

P.H. Ryszard Radwan

Przedsiębiorstwo Handlowe
Sprzedaż Artykułów do Produkcji Rolnej
Ryszard Radwan

Młynki 37 A, 24-130 Końskowola, tel. 81 8816 515,
e-mail p.h.ryszard.radwan@wp.pl





Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Wiosna już blisko...
Zainwestuj z nami, a Twoje
oszczędności szybko urosną!

LOKATA PROGRESYWNA



LOKATA NA 6 MIESIĘCY

OPROCENTOWANIE
ZMIENNE AŻ DO

6%

ZAKŁADANA W OKRESIE
od 01 marca 2013r. do 31 maja 2013r.



Bank Spółdzielczy
w Końskowoli

LOKATA PROGRESYWNA



LOKATA NA 9 MIESIĘCY

OPROCENTOWANIE
ZMIENNE AŻ DO

7%

ZAKŁADANA W OKRESIE
od 01 marca 2013r. do 31 maja 2013r.



Bank Spółdzielczy
w Końskowoli

LOKATA PROGRESYWNA



LOKATA NA 12 MIESIĘCY

OPROCENTOWANIE
ZMIENNE AŻ DO

8%

ZAKŁADANA W OKRESIE
od 01 marca 2013r. do 31 maja 2013r.



Bank Spółdzielczy
w Końskowoli



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS